Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 25000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 8 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 5.40 zł, na pocztach, przez listowego w dom 6.48 zł. — Miesięcznie 1.80 zł, przez listowego w dom 2.16 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy

Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 44. | BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 24 lutego 1925 roku. | Rok XIX.

Liga Narodów odmawia Polsce prawa utrzymania Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku...

Dyrekcja przeniesiona zostanie prawdopodobnie do Bydgoszczy.

Genewa, 22. 2. (Pat.) Komitet prawników, zebrany w Genewie, wydał w dniu 18 bm. opinję, przychylającą się do decyzji gen Hackinga, poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z dnia 12 grudnia 1922 r., odmawiającej Polsce prawa do utrzymania na terytorjum w. m. Gdańska dyrekcji kolejowej, zarządzającej linjami kolejowemi, położonemi na terytorjum województwa pomorskiego. Opinja komitetu prawników będzie przedłożona Radzie Ligi w ciągu marcowej sesji.

Uwaga redakcji P. A. T.: Należy przypomnieć, że utrzymanie dyrekcji kolejowej w Gdańsku było podyktowane względami na rozwój ekonomiczny Gdańska oraz na dogodności natury komunikacyjnej i administracyjnej. **Względy finansowe i budżetowe natomiast przemawiają za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska** do jednego z miast na terytorjum województwa pomorskiego, a w szczególności **do Bydgoszczy.** Skarb państwa zyskałby na tem bardzo poważne **oszczędności,** gdyż pobory personelu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 proc. wyższe od poborów na terenie województwa pomorskiego. Również wzgląd na rozwój miast pomorskich przemawia za przeniesieniem tam instytucji, zatrudniającej liczną rzeszę urzędników i robotników.

* * *

Są to uwagi bardzo słuszne . . . Myśmy już od dawna domagali się przeniesienia Dyrekcji gdańskiej do Bydgoszczy. Odbyło się w tej sprawie nawet kilka zebrań Rady Miejskiej, gdzie uchwalono odpowiednie rezolucje. Dobrze więc, że się tak stało . . .

Gdańszczanie a właściwie Senat, znajdujący się pod wpływem . . . Berlina, protestując przeciwko istnieniu Polskiej Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, jeszcze nie wiedzą, jaką sami wyrządzili sobie psotę . . . Bo razem z Dyrekcją odejdzie bezwarunkowo **Urząd obrotu handlowego,** który z nią jest ściśle związany.

Gdańszczanie stracą na tym „patrjotycznem“ zwycięstwie, które wywalczyli sobie u Ligi Narodów, **kilka miljonów guldenów miesięcznie . . .**

Może ktoś powie, że względy państwowe raczej przemawiałyby za tem, aby Dyrekcja Kolejowa pozostała nadal w Gdańsku i że tracimy tam teraz jedną placówkę za drugą. Na to mamy trafną odpowiedź: Już swego czasu minister Skirmunt stanowczo żądał zabrania Dyrekcji z Gdańska, gdyż . . . **nie kolej robi politykę,** lecz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. A dodać możemy, że miast Gdańsk spolonizować, niejeden z polskich urzędników tam się wynarodowił i ożenił z Niemką . . . !

Także **względy oszczędnościowe** przemawiają za zabraniem Dyrekcji z Gdańska. Pobory urzędnicze, często podwójne prowadzenie gospodarstwa domowego i liczne rozjazdy pochłaniały ogromne sumy. — Poco mamy tuczyć niewdzięcznych Gdańszczan? Pieniądze mogą przecie pozostać u nas w kraju!

Sprawy polsko-gdańskie na marcowem posiedzeniu Rady Ligi.

Gdańsk, 22. 2. (Pat.) Pisma tutejsze donoszą z Genewy: Na 13-ym punkcie porządku dziennego marcowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się 9 spraw gdańskich. Sprawy te spowodują zasadniczą dyskusję, która obracać się będzie w dwuch kierunkach:

1) kwestja prawno-państwowego stanowiska rządu gdańskiego w stosunku do Polski i do Rady Ligi Narodów według postanowień traktatów i według polskiego punktu widzenia, to znaczy na podstawie gospodarczych konieczności Polski,

2) omówienie poszczególnych spraw gdańskich przez Radę Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów zajmie się mianowicie następującemi sprawami: nominacją nowego prezesa Rady Portu w Gdańsku, sprawą majątku b. pruskiego zarządu Wisły, sprawą policji portowej, sprawą zasad zawierania układów między Polską a Gdańskiem, **sprawą poczty polskiej w Gdańsku,** sprawą zamiany kilku publicznych gdańskich instytucji na towarzystwa akcyjne i wreszcie sprawą interpretacji art. 39 konwencji polsko- gdańskiej z r. 1920, dotyczącego kompetencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów przy rozstrzyganiu sporów polsko-gdańskich.

Emerytury dla literatów.

Na wniosek departamentu sztuki, Ministerstwo Oświaty przyznało Józefowi Weyssenhoffowi i Kazimierzowi Przerwa-Tetmajerowi dożywotnią pensję w kwocie 400 zł miesięcznie.

Pozatem departament sztuki przygotowuje projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów i literaów. Projekt ten wkrótce ma być **wniesiony do laski marszałkowskiej.**

Ratajski przeciw Smólskiemu.

Wiceminister Smólski nie ustępuje.

Katowicka „Polonia“ podaje następującą ciekawą informację:

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że podana przez niektóre dzisiejsze pisma poranne w Warszawie wiadomość, jakoby wiceminister spraw wewnętrznych Smólski miał zamiar ustąpić, jest bezpodstawną, a co najmniej przedwczesną. W ubiegły piątek p. Smólski odbył konferencję w Belwederze z p. Prezydentem. W sferach rządowych i poselskich utrzymują, iż **uda się usunąć różnicę poglądów pomiędzy wiceministrem Smólskim a ministrem Thuguttem w sprawie znanego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych,** dotyczącego zebrań i wieców poselskich na kresach wschodnich. Jak się dowiadujemy, **minister Ratajski popiera stanowisko ministra Thugutta.** Okólnik będzie omawiany na plenum sejmu w nadchodzącym tygodniu. Sprawę będzie referował minister Ratajski.

W Bolszewji ciągłe tarcia między przywódcami.

Wiedeń, 22. 2. Pat. „N. Fr. Presse“ donosi z Moskwy, że między przewodniczącym komunistycznej międzynarodówki Zinowjewem a Cziczerinem przyszło do ostrego konfliktu. Jak wiadomo — Cziczerin — zapewnił był francuskiego ambasadora Herbette'a, że komuniści zaniechają prowadzenia propagandy we Francji i w kolonjach francuskich. Zinowjew potępił to postępowanie Cziczerina i miał oświadczyć, że spowoduje wygnanie Cziczerina na Kaukaz.

Rosja działa w Bułgarji.

Sofja, 22. 2. Pat. Czynione od dłuższego czasu poszukiwania doprowadziły do wykrycia w Sofji czerezwyczajki komunistycznej, której wyroki śmierci wykonywane były przez terrorystów.

Francuz przewodniczącym Komisji odszkodowań.

Paryż, 22. 2. Pat. Barthou został ponownie wybrany przewodniczącym komisji odszkodowań.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego.

Paryż, 22 2. Pat Dzienniki donoszą z Brukseli, że rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych dwóch tygodni Nowe wybory wyznaczone będą na dzień 5 marca.

Układy handlowe niemiecko-francuskie nie mają końca.

Paryż, 22. 2. Pat. W najbliższy czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie delegacji, prowadzących rokowania handlowe francusko-niemieckie. Na posiedzeniu tem będą ustalone podstawy tymczasowego układu. W piątek Trendelenburg ma wyjechać do Berlina.

Król angielski zdrowszy.

Londyn, 22. 2. (PAT) Król Jerzy spędził noc spokojnie Lekarze dworscy wypowiadają zdanie, że stan króla uległ znacznej poprawie, jednakże chory będzie musiał pozostać jeszcze około 10 dni w łóżku.

WIEC w sprawie wyborów do Kasy Chorych

odbędzie się **dziś** w poniedziałek 23 bm. o godz. 6-tej wieczorem na sali p. Kaubego 4 śluza. Referat wygłosi poseł Bigoński.

O liczny udział prosi

Komitet wyborczy

Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.

Przedstawiciele związków zawodowych u Grabskiego.

Warszawa. W sobotę premjer Grabski przyjął przedstawicieli Chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego i komisję centralną klasowych Związków zawodowych metalowców, robotników rolnych, rzemieślników, pracowników przemysłu drzewnego, górników, pracowników umysłowych, przedstawicieli Związku „Pracy“ z posłami robotniczymi wszystkich ugrupowań politycznych na czele.

W rozprawach wskazywano, że głównym niedomaganiem życia gospodarczego jest słaba konsumcja kolejowa. Zwiększyć ją może tylko **zniżka taryf kolejowych,** zwiększenie siły konsumpcyjnej ludności przez zwalczanie drożyzny, przestrzeganie przed licznym dopływem optantów z Niemiec, które może zwiększyć bezrobocie. Wskazywano również na **konieczność ożywienia ruchu budowlanego.**

Premjer oświadczył, że sprawa rozdziału zamówień kolejowych będzie przez rząd zbadana i bezstronnie załatwiona. Co do ożywienia ruchu budowlanego, to rząd przejawia dużą energję i przed spekulacją bronić się będzie energicznie.

Rewolucja w Rosji?

Berlin, 22 2. Pat „Deutsche Allgemeine Zeitung“ podaje, że według doniesień z Moskwy, wrzenie wśród robotników na Uralu zmieniło się o otwartą rewoltę i przybiera poważne rozmiary. Ruch rozpoczął się w środkowym Uralu strajkiem z powodu nieuwzględnienia przez władze żądań gospodarczych robotników. Obecnie strajk objął 10.000 robotników. Ogłoszono stan oblężenia. Na miejsce przybył specjalny komisarz z Moskwy. W nocy na 19 lutego tajna policja aresztowała członków rad fabrycznych, a następnej nocy zostali oni bez procesu rozstrzelani. To wywołało ruch w takich rozmiarach, że władze miejscowe nie mogą go opanować. Według dalszych doniesien z Uralu, 40-tu członków tajnej policji zostało zabitych.

Projekt reformy rolnej — wężem morskim.

Sejmowa komisja reform rolnych dnia 20 bm. przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy, przedstawionym przez klub Wyzwolenie w sprawie wykonania reformy rolnej, jednak pan minister reform rolnych zabrał głos i prosił o wzięcie za podstawę do dyskusji projektu rządowego. Przeciwko powyższemu oponowali poseł Sanojca i poseł Malinowski z Wyzwolenia, wówczas poseł Staniszkis (ZLN) zaproponował aby decyzję co do tego, który z projektów ma być podstawą do dyskusji, odłożyć do czasu wysłuchania referatu posła Makulskiego o projekcie rządowym, co będzie miało już miejsce na posiedzeniu wtorkowem. Propozycję tę przyjęto.

Premjer Grabski zaniemógł.

Warszawa, 21 II. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zaniemógł prezes ministrów, wobec tego nie pełni dzisiaj czynności urzędowych.

Zła wola Niemiec powodem niedomagań finansowych Francji.

Paryż, 22. 2. (PAT) Sprawozdawca generalny komisji finansowej senatu zauważył, że gdyby nie wydatki, które miały być pokryte z odszkodowań niemieckich, to budżet za rok 1924 byłby przyniósł nie deficyt a nadwyżkę w wysokości 8 miljardów 640 miljonów.

Ameryka prawdopodobnie Francji pożyczki nie udzieli.

Donoszą z Waszyngtonu, że członek Izby reprezentantów Lamborn postawił wniosek, domagający się, aby nie dopuścić do udzielenia pożyczki dla Francji i innych państw, które dotąd sprawy długu wojennego nie uregulowały. Wniosek domaga się, by rząd wszelkiemi możliwemi środkami zmusił banki do stosowania się do ewentualnej w tej sprawie uchwały Izby reprezentantów.

Biskupi belgijscy potępiają komunizm.

Telegrafują z Brukseli, że wszyscy biskupi belgijscy ogłosili list pasterski, potępiający najostrzej ruch komunistyczny.

W liście powiedziano między innemi: Bolszewicy urzeczywistnili materjalistyczny socjalizm, mordując tysiące ludzi, a skazując miljony na śmierć głodową i wydając wielki naród rosyjski na pastwę barbarzyństwa. Mało brakowało, a dżuma bolszewicka, byłaby drogą przez Polskę, ogarnęła Węgry i Włochy. List pasterski wyraża w końcu uznanie dla rządu belgijskiego, który nie dopuścił do otwarcia ambasady sowieckiej w Belgji; ambasada taka bowiem byłaby jedynie jaskinią propagandy bolszewickiej.

Rozłam w „Wyzwoleniu“ na terenie Wielkopolski.

Poznań, 22. 2. „Goniec Wielkopolski“ ogłosił komunikat następujący: Ponieważ przysłany przez Główny Zarząd „Wyzwolenia“ płatny sekretarz p. Sieradzki bez kontaktu z nami, na własną rękę — jak oświadczył z polecenia Warszawy, zaczął uprawiać metody i poczynania, które nie zgadzają się z naszemi przekonaniami. Ponieważ nasze zabiegi, aby te poczynania i metody na terenie Wielkopolski sprzeczne z interesami ludu polskiego i państwa ukrócić, okazały się daremne, nie znalazły posłuchu u Głównego Zarządu „Wyzwolenia“, przeto dotychczasowy zarząd „Wyzwolenia“ na Wielkopolskę i Pomorze postanowił rozwiązać się, nie chcąc brać na siebie odpowiedzielności za dążenia partyjne Komunikat podpisał (—) Bernard Milski.

(Zaczem p. Bernard Milski, jeden z najstarszych dziennikarzy wielkopolskich stworzy nowy kierunek polityczny lub przejdzie do takiego, w którym jeszcze nie był. Wybór ma niewielki, bo walczył już pod rozmaitemi sztandarami).

W Irlandji zniesiono rozwody.

Czy przez to poprawi się dola kobiet?

Zgodnie z inicjatywą Prezydenta Cosgrave olbrzymia większość Parlamentu irlandzkiego uchwaliła rezolucję, kasującą definitywnie wszystkie prawa o rozwodach dla całego wolnego państwa Irlandji. Decyzja ta wywołała żywe komentarze, zwłaszcza w Belfast, siedzibie rządu Ulsteru. Uchwała ta będzie jeszcze jedną przeszkodą do fuzji dwóch partji irlandzkich, i pogorszy trudności cywilne i religijne, dzielące dwie prowincje.

* * *

Z ogólnego punktu widzenia podobne rozporządzenie kasujące wogóle możność prowadzenia rozwodów, nie licząc się nawet z najpoważniejszymi powodami, krzywdzi wyłącznie kobietę. Mężczyźni mogą zawsze wybrać sobie miejsce zamieszkania, chociażby w Anglji, korzystając z prawa angielskiego. Kobiety natomiast przeważnie pozbawione środków osobistych i zmuszone przez prawo do współżycia pod jednym dachem, nie mogą z taką swobodą ominąć lokalnego zakazu.

Małe widoki rozwiązania pruskiego przesilenia rządowego.

Berlin, 22 2. (Pat.) Wczoraj wieczorem po ogłoszeniu dymisji Marxa frakcja sejmowa partji centrum odbyła naradę, na której uchwaliła wysunąć powtórnie kandydaturę Marxa na premjera. Marx oświadczył, że przyjmie powtórny wybór. Nowe wybory premiera odbędą się prawdopodobnie 4-go marca. Frakcja demokratyczna sejmu pruskiego odbyła naradę, na której uchwaliła rezolucję głoszącą, że frakcja postanawia prowadzić nadal dotychczasową politykę i wszelkiemi siłami zwalczać zakusy reakcji w Prusach. „Vorwärts“ donosi, że frakcja socjalno-demokratyczna będzie również dążyła do utrzymania koalicji lewicowej. Prasa prawicowa natomiast nie widzi innego rozwiązania kryzysu, jak utworzenia w Prusach koalicji prawicowej aż do rozwiązania sejmu i ogłoszenia nowych wyborów. „Die Zeit“, organ partji ludowej, proponuje utworzenie gabinetu urzędniczego z Marxem, jako premjerem, na czele. Z komentarzy prasy wynika, że partje prawicowe i lewicowe nie życzą sobie nowych wyborów przed zupełnem wyjaśnieniem sprawy Barmatów i innych skandalów finansowo-politycznych, przyczem partje prawicowe starają się przez wyzyskanie tych skandalów zdyskredytować lewicę w oczach opinji publicznej.

Ruch demokratyczny w Niemczech za pangermanizmem.

Magdeburg, 22. 2. (PAT) Z okazji rocznicy założenia organizacji Reichsfahne (czerwono-czarno-żółtej) i związku republikańskiego byłych uczestników wojny, odbył się tu zjazd doroczny. Z całych Niemiec przybyło przeszło 100.000 osób, m. in. oddział niemiecko-austrjacki pod przewodnictwem byłego ministra dra Deutscha. W przemówieniu delegat austrjacki wyraził nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym Niemcy austrjaccy zjednoczą się w jedną republikę. Uczestnicy zjazdu wystosowali do prezydenta Eberta telegram, w którym ślubują jemu i republice niezłomną wiarę.

Konflikt rumuńsko — niemiecki zaostrza się.

Bukareszt. 22. 2. (Pat.) Wczoraj w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w celu zbadania sytuacji wywołanej oświadczeniem niemieckiego min. spraw zagranicznych Stresemanna. Postanowiono ogłosić rumuńską księgę zieloną, zawierającą wszystkie dokumenty, tyczące się konfliktu gospodarczego niemiecko—rumuńskiego. Stwierdzono również, że wszystkie zarządzenia rządu rumuńskiego są zgodne z ustrojem Rumunji oraz z prawami, wynikającemi z traktatów pokojowych. Do tej chwili nie podjęto jeszcze żadnych zarządzeń w związku z zapowiedzianemi represjami. W Rumunji podkreślają, że zarządzenia te będą czysto gospodarcze i zupełnie pozbawione charakteru politycznego. O wydalaniu obywateli niemieckich niema mowy.

Kronika tygodniowa.

Horoskop dla Trockiego i jego towarzyszy. — Król bułgaski w Warszawie, czyli Hannibal ante portas! — Dyplomatyczna szubienica lub szubieniczna dyplomacja. — Za co naród Pana Prezydenta Wojciechowskiego chętnie rozgrzeszy?

Dziś przyznaję, że Lejba Trocki zawiódł moje nadzieje. Prorokowałem mu zawsze, że skończy wysoko. Przynajmniej półtora metra ponad ziemią. A tymczasem on kończy daleko. Gdzieś na Krymie czy nawet na Kaukazie. Nie wyklucza to, że Trocki jeszcze się poprawi, a raczej, że sprawiedliwość dziejowa naprawi to, czego zmienne losów koleje nad Trockim dokonać były powinny. Lenin leży — więc Trocki dla rozmaitości powinien wisieć. Niechby i jemu po śmierci odrastała broda. Znajdzie się zawsze jakiś golarz, który wyjdzie na drabinkę, aby go oskrobać. A gdyby go nawet przy tej sposobności oderżnął od stryczka, to zabieg taki byłby najzupełniej stylowy, z całą karjerą tego Wielkiego Żyda sharmonizowany.

Gdy zaś Lenin umarł na rozmiękczenie mózgu, a Trocki — przypuśćmy i co daj Boże — skończy na węzicę gardła, to zachodzi pytanie, jak mają zasnąć w Belzebubie ich dalsi kompanowie, jak Zinowiew, Kalinin, Dzierżyński, Budienny i inni. Szkoda, że Iwan Groźny, obok tylu różnych nowatorstw, nie zapoznał swych wiernopoddanych i z gilotyną. Bo teraz możnaby wskrzesić tę piękną tradycję. Niechby Kalinin, trzymając swą czcigodną głowę w otworze gilotyny, zawołał do towarzyszącej mu na miejsce wiecznego spoczynku publiki: towarzysze, umieram śmiercią ojców moich! Ten pietyzm wielkiego męża stanu dla przeszłości narodowej wywołałby nawet zagranicą tak korzystne wrażenie, że prezydent Coolidge przysłałby na ręce nowej konstytuanty telegram gratulacyjny z zapewnieniem, że teraz dopiero Rosja może liczyć na pożyczkę amerykańską na możliwie najlepszych warunkach. I wtedy możnaby bez przesady powiedzieć, że krew tego Wielkiego Bolszewika wydała ziarno w postaci dolarów, zaczem już mu głowa w grobie odrastać nie potrzebuje, bo naród i bez tego cudu wdzięczną pamięć o nim zachowa.

Obok tych fantazyj historycznych, które rozumem ludzkim rzeczy biorąc, powinny się prędzej czy później w radosną rzeczywistość zamienić, dochodzi równocześnie z Warszawy całkiem realna wieść, że król bułgarski Ferdynand wybiera się w lecie z wizytą do Warszawy. Jest więc niby jeszcze czas, aby tej niepożądanej wizycie, powiedzmy nawet otwarcie, tej grożącej nam katastrofie, jakoś zapobiec. Bo ja rozumiem wizytę króla rumuńskiego, który nie zostawił w Polsce żadnych złych manier, a zato dużo orderów, czem podniósł splendor naszej Rzeczypospolitej i zacieśnił nasze serdeczne z Rumunją węzły przyjaźni. Rozumiem też, że i pan Doumergue chce przyjechać do Warszawy, aby się naocznie przekonać, czy jeszcze jesteśmy Polakami, lub czyśmy już zupełnie sfrancuzieli. Ale wizyta króla bułgarskiego grozi nam zupełną rewolucją naszych dotychczasowych pojęć, grozi nam zagładą naszej wolności, nie tej politycznej wprawdzie, ale wolności o wiele droższej, bo gwarantującej szczęście jednostek wraz z tych jednostek dalszą i bliższą familją.

Któż bowiem nie wie, że w powojennej Bułgarji nastąpiła taka demokratyzacja, że wiesza się tam nietylko mokrą bieliznę, ale i ministrów? Faktem jest, że od czasu Traktatu Wersalskiego 22 ministrów swój fotel ministerjalny zamieniło na pryczę więzienną, a tę znowu w dalszej konsekwencji na trzybelkowe rusztowanie. Co prawda, ta ostatnia posada była już najzupełniej i najściślej dożywotnią, ale mimo to nie należała ona do przyjemności, czego najlepszym dowodem, że innych kilkunastu ministrów wolało ze sandałów swoich otrząsnąć pył rodzinnej ziemi, niż służyć rodakom swoim za odstraszający świecznik narodowy. I my mamy przyjmować w Warszawie króla, który hołduje tak niesamowitym zapatrywaniom, że nie zawsze wiesza się dekoracje na ministrach, lecz można i ministrem udekorować przez cieślę sporządzony symbol sprawiedliwości?

Nie. Tego my nie zrobimy. Kategorje, jakimi myśli król bułgarski, a raczej jakimi naród nauczył swego króla myśleć, są dla nas tak niepojęte, jak dla barana niepojętemi są ewolucje ciał niebieskich lub teza Hegla o nieśmiertelności duszy.

Dajdmy nato, że Prezydent Wojciechowski zasiada ze swoim gościem do poufnej pogawędki przy czarnej kawie, — i że ten król bułgarski pyta Prezydenta Wojciechowskiego z najniewinniejszą miną: ilu swoich ministrów kazałeś kolega już powiesić?

Co wtedy?

Prezydentowi Wojciechowskiemu pozostają wtedy dwa wyjścia. Albo przyznać się z zakłopotaniem, że u nas żaden minister na stryczek jeszcze sobie nie zasłużył, albo dla ratowania decorum narodowego zełgać politycznie, że w tym a w tym roku poszedł na hak minister pracy i opieki społecznej, a w kwartał później zawisnął minister skarbu, i że właśnie czynią się przygotowania do powieszenia ministra oświaty albo ministra reformy rolnej...

Nie byłoby w takiem powiedzeniu Pana Prezydenta Wojciechowskiego nic zdrożnego, bo przecie suwereni zwykli się nawzajem okłamywać, a ponadto cel uświęca środki. Bo w pojęciu króla bułgarskiego stanęlibyśmy tem samem kulturalnie bardzo wysoko, widziałby w nas naród o szeroko pojętej praworządności, i prędzej zdecydowałby się na zawarcie z nami jakiegoś sojuszu zaczepno-odpornego, co byłoby z pożytkiem dla nas i dla naszej przyszłości dziejowej. A nawet gdyby Prezydent Wojciechowski dla rozwiania skrupułów i podejrzeń swego gościa kazał którego z ministrów w jego oczach powiesić, to sądzę, że i tak uzyskałby rozgrzeszenie od swego narodu, bo przecie stałoby się to tylko pro publico bono, stałoby się to w myśl szczytnej sasady, że salus Reipublicae suprema lex!

St. Br.

Kartka z dziejów Bydgoszczy.

III.

Do najwięcej znanych rodzin inteligencji polskiej w Bydgoszczy należeli wówczas **hrabina Czapska,** u której bawiło zawsze kilka młodych panienek, pani Brzeska, doktorostwo Czarlińscy, Piórkowie, Garsztkowie, Hoppowie, Bizielowie, mecenasostwo Haillantowie, Wierzbiccy, Moczyńscy, Englichowie, dalej Ziemscy, Łasińscy, Jedwabscy, Kurzyńscy, Rejewscy, Pawłowscy, Janowscy, Feldmanowie i Kużajowie.

Do Koła Towarzyskiego należeli pozatem **dr. Emil Warmiński** (senior), prof. Osiecki z gimnazjum realnego, doktorzy Andryson, Wrembel, adwokaci Nowicki, Zalewski Sławski, bankowkowcy. Kukowski, Wiewiorowski, oraz wielu innych, których nie sposób wyliczać imiennie.

Towarzystwo to stworzyło sobie z biegiem czasu bardzo obfitą i wyborową bibliotekę z dziedziny beletrystyki, historji, literatury i sztuki polskiej. Biblioteka ta istnieje dotad i stanowi własność „Koła Towarzyskiego."

Jednym z dalszych celów towarzystwa było urządzanie corocznych zabaw karnawałowych i obchodów rocznic narodowych, mianowicie powstania listopadowego i śmierci Mickiewicza.

Obchody te były dla polskiej Bydgoszczy pewnego rodzaju świętem familijnem. Na program składały się występy muzyczne, śpiew, odczyt, żywe obrazy i sztuczka teatralna, zastosowana do odnośnej rocznicy dziejowej i napisana przez jednego z członków.

Z pań czynny udział w występach brały **pani Budzyńska,** panny Marja Warmińska (obecnie dyrektorowa Suchowiakowa z Poznania), panna Krasicka, panny Tucholczanki i Bornówny (dzisiejsze panie Lewandowska, żona lekarza dentysty i Stobiecka, żona lekarza weterynarji z Poznania).

W ciągu lat stan posiadania kupiectwa polskiego znacznie się powiększył, tak że nareszcie pomyśleć ono mogło o własnych towarzystwach. Założone w tym czasie **Towarzystwa samodzielnych Kupców i młodych Kupców,** przejęły na siebie sprawy czysto zawodowe, a dotychczasowe „Koło Kupiecko-towarzyskie" ograniczywszy skład swych członków do inteligencji zawodowej przeistoczyło się w rodzaj Klubu polskiego pod nazwą „Koła Towarzyskiego." W tym składzie przetrwało ono lata wojny i istnieje nadal, jakkolwiek wobec zmienionych zupełnie stosunków nie może dziś posiadać tego znaczenia, jak w czasach przedwojennych.

Inteligencja polska Bydgoszczy zaabsorbowana wobec przeważnej konkurencji walką o byt rodziny nie zapomniała jednak mimo ciężkich warunków o duchowej stronie życia. Dowodzi tego istniejące, wprawdzie przez kilka lat tylko, **Towarzystwo Słowiańskie.** Towarzystwo to, do którego z Bydgoszczy należeli prof. Osiecki, doktór Warmiński (senior) i piszący te słowa, postawiło sobie jako cel bardzo szeroki zakres działania przez wymianę myśli z czołowemi osobistościami świata literackiego pobratymczych narodów słowiańskich, i przez wzajemne zaznajamianie się z ich historją, literaturą, i wogóle kulturą, celem stworzenia duchowego kontaktu pomiędzy pojedyńczemi szczepami wielkiej słowiańskiej rodziny. Śmierć pierwszych dwóch współpracowników uniemożliwiła atoli dalsze kontynuowanie tej pracy.

Dalszym dowodem życia umysłowego inteligencji bydgoskiej jest pochodzący z jej szeregów i mieszkający dotąd w Bydgoszczy **poeta polsko-turecki,** który już w r. 1895 pod pseudonimem **Eskrem Bey** wydał w Konstantynopolu w tureckim języku tom poezji pod tytułem „**Wizje z Lechistanu.**" Wszystko to przemawiałoby za tem, że umysłowość polska w Bydgoszczy nie była skazana na powolne konanie, lecz że przeciwnie inteligencja polska mimo ciężkich nadzwyczaj warunków materjaln. podtrzymywała odważnie sztandar polski nie wątpiąc ani chwilę o promienniejszej przyszłości.

Obok tego ośrodka skupiającego w swym składzie przodujące warstwy bydgoskiej Polonji istniały i pracowały na odpowiednich sobie terenach Towarzystwo Przemysłowe, towarzystwo gimnastyczne Sokół, towarzystwo śpiewu Halka i towarzystwa robotnicze pod egidą zacnego i do pracy społecznej zawsze chętnego **duchowieństwa** bydgoskiego z proboszczami ks. dziekanem Choraszewskim i Markwartem na czele. W pracy tej pomagali im ks. wikarjusze Spychalski, Wnuk, Jagalski, Rudnicki, Ludwik, Marciniak, Filipiak i późniejsi aż do wybuchu wojny światowej.

Dostaniemy niebawem policjantki!

Na razie zwerbowanych zostanie do tej służby 50 kobiet. — Kobieta zręczniej walczy z alkoholizmem i z prostytucją niż mężczyzna. — Jest więcej stanowcza i nie daje się przekupić. — Specjalnie w Bydgoszczy policjantki są bardzo pożądane.

Sprawa utworzenia policji kobiecej była dość długo tematem narad w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W konferencji brali udział prócz przedstawicieli rządu i policji również delegowani członkowie różnych stowarzyszeń społecznych, którym sprawa moralności wśród kobiet leżała bardzo na sercu.

W najbliższych tygodniach Główna Komenda Policji Państwowej przystąpi do zorganizowania policji obyczajowej kobiecej.

Narazie będzie zwerbowanych 50 kobiet i przydzielonych do komend okręgowych w Warszawie i w Łodzi.

Otrzymają one zupełne wykształcenie policyjne i będą polegały wszystkim przepisom i rygorom, jakim podlega policja męska.

Policja ta zorganizowana zostanie na wzór policji angielskiej i amerykańskiej. W tych państwach dotychczas osiągnięte wyniki są w zupełności zadowalniające.

Kobieta w walce z prostytucją, z handlem żywym towarem i z alkoholizmem osi ga daleko lepsze wyniki, niż mężczyzna, bo odnosi się do osób zainteresow. z większą delikatnością. Już samo zajęcie się taką sprawą przez mężczyznę wzbudza nieufność oraz pewien wstyd i sprowadza bardzo często dochodzenie policyjne na fałszywe tory.

W walce z alkoholizmem rola kobiety-policjantki jest daleko łatwiejsza niż mężczyzny. Kobieta jest więcej stanowcza, trudniej ją przekupić i nadewszystko jest mniej wyrozumiała dla trudniących się sprzedażą alkoholu Posi da ona również daleko większą zdolność tropienia, niż mężczyzna

W walce z handlem żywym towarem ma ona łatwiejszy dostęp do ludzi trudniących się tym niecnym zawodem i łatwiej może wydrzeć im ich ofiary

Utwo zenie policji kobiecej obyczajowej nie rozwiązuje całkowicie kwestji nierządu, gdyż walkę z nierządem prowadzić musi całe społeczeństwo. Zło le zyć należy u źródła. Utw rzenie policji kobiecej powitać należy z uznaniem, bo przyczyni się ona w znacznej mierze do podniesienia m ralności i zapobiegnie w wielu wypadkach łatwiej, niż policja męska, rozmaitym gorszącym wystąpieniom w lokalach oraz miejscach publiczny h.

Takie policjantki może najbardziej przydadzą się w Bydgoszczy, gdzie często słyszy się skargi na zbyt doraźne postępowanie policji w obec kobiet podejrzanych o niemoralne prowadzenie się. Kobieta-policjant ujmie taką rzecz dyskretniej, z łatwi ją kelikatniej, bo znając z własnego wyczucia ten ogrom krzywdy i wstydu, jaki spotyka kobiety niewinnie posądzone nie będzie chciała brać tej niesprawiedliwości na swoje sumienie.

Niezwykły powód śmiertelnej eksplozji.

Krosno, 20 lutego.

W ubiegły wtorek o godzinie 2-giej w nocy nastąpiła z niewyjaśnionych w pierwszej chwili powodów straszliwa eksplozja gazu ziemnego w domu Franciszka Gieżyckiego w Krościenku. W okropny sposób poparzonych zostało 4 osób, z których dwie wkrótce zmarło, a dwie znajduje się w stanie beznadziejnym.

Śmierć poniosły wskutek wybuchu: żona Giżyckiego, Apolonja i córka Kazimiera Wierdakowa. Ciężko poparzeni są: Giżycki i dziecko.

Na miejsce katastrofy zjechała wkrótce Komisja górnicza z Jasła celem wyjaśnienia przyczyn zagadkowej eksplozji. Komisja stwierdziła po zbadaniu planów sieci rurowej, że w odległości 14 metrów od domu Gieżyckiego znajdowała się rura gazowa, wiodąca z kopalni nafty do tłoczni. Rura obok domu Gieżyckiego była pęknięta. Fakt ten sprawy jednakowoż jeszcze nie wyjaśniał. Rozpoczęto kopać w kierunku zdemolowanego przez wybuch domu i natrafiono na rurki drenowe wiodące z pod domu Giżyckiego do rzeki Wisłoka.

Według opinji komisji uchodzący z pękniętej magistrali gaz ziemny przechodził w rurki drenowe i przez nie dostał się do mieszkania Giżyckiego. Gaz napełnił pokoje, w których spała rodzina. Wierdakowa, zbudziwszy się w nocy z powodu płaczu niemowlęcia, zapaliła zapałkę i od ognia nastąpił wybuch nagromadzonego gazu, który pociągnął za sobą taką katastrofę.

JERZY BRAUN. 4)

Kiedy księżyc umiera.

(Ciąg dalszy)

Był to gorący poranek siódmego dnia księżyca 5 684-go roku od założenia królestwa Asar. Słońce stanęło juz dość wysoko na firmamencie, niebo, jak zwykle, czyste było i niezamącone żadnym obłoczkiem. Od czasu ulatniania się atmosfery chmury coraz rzadziej pojawiały się na niebie księżyca. Toteż rok w rok posucha niszczyła większą część plonów i gdyby nie regularny i masowy dowóz żywności z wysp Morza Dżdżystego, nawiedzianych najczęściej deszczem i obdarzonych najbardziej umiarkową temperaturą na całej półkuli — mieszkańcy państwa Asaras zginęliby z głodu.

Żar słoneczny na tych obszarach, zabijający poprostu wszelkie życie (przeciętnie w południe około 12° *) księżycowych) przewyższający temperaturę wrzenia wody, oraz wysokie wzniesienie ponad poziom, powodujące większą, niż gdzieindziej rzadkość atmosfery, czynią nam to zniknięcie mórz zupełnie zrozumiałem. Na domiar złego jest to teren nawskroś wulkaniczny, podlegający ciągłym, potężnym wstrząsom podziemnym. Znajduje się tu około 40 000 kraterów, z których czwarta część jeszcze wciąż w stanie czynnym. Są tu kratery olbrzymy od średnicy od 100 do 250 kemt *), których ściany sterczące prawie pionowo z dna kraterów sięgają nieraz 4000 **) długości człowieka. Na dnie kraterów wygasłych wznoszą się potężne strome stożki, oraz mniejsze wzniesienia. W Kraterze Olbrzymów na południowy zachód do Morza Burzliwego usadowiło się całe zbiorowisko górskie.

*) 120° ziemskich.

*) Tyle, co kilometr ziemski.

Dla obserwatora Kraj Kraterów przedstawiać musi widowisko wspaniałe, panoramę ponurego majestatu i grozy. Potężne wały górskie, nagie, poszarpane szczyty i wieńce stromych żlebów okalających kratery, potworne spiętrzenia i bloki skalne jedne na drugich, pnące się wciąż wyżej i wyżej w buchające żarem niebo, pusty, przeraźliwie martwy kraj, obraz bez jednego drzewka i jednej trawki nawet, gmatwanina kształtów geometrycznych, turnie i iglice o gładkich prostopadłych ścianach i przepaście o czarnych śmiercią ziejących dnach — oto Kraj Kraterów. Te noce pod czarnem, zamrażającem sklepieniem niebieskiem, pełne huku i gwałtu wybuchających wulkanów, przecięte setką słupów ognistych i oblane łunami mnóstwa rozszalałych kraterów, gdy powierzchnia globu kurczy się i trzeszczy i pęka w rysy, bruzdy i szczeliny, gdy płynny żar potopów lawy i magmy podziemnej spływa po stopniach górskich złomów, a czarne, popielate i różowe chmury popiołu zasłaniają gwiazdy, słowem te noce prawdziwie piekielne wyglądają chyba na igrzyska szatana.

Czyż można się dziwić, że nieliczne resztki istot ludzkich wegetujących w tym teatrze okropności przyrody, zahartowane w ogniu i mrozie, przyzwyczajone do grozy tych widowisk, — teraz wobec warunków z piorunującą szybkością pogarszających się jeszcze, w panicznym strachu opuszczają tę okrutną, niegościnną ojczyznę i wędrują dalej, przed siebie, gdzie oczy poniosą, ku równikom. Żar i chłód, brak wody, głód, wulkany, trzęsienie ziemi i potworny lęk człowieka wobec rozpętanych żywiołów przyrody, czegoż jeszcze więcej potrzeba?

**) Długość człowieka = 1 metr.

Ale u zwrotników i na równiku znajdują ludy te równie niegościnne ziemie. Żar zwiększa się jeszcze, wody i żywności brak w dalszym ciągu, wegetacje roślinne prawie żadne i opuszczone sadyby ludzkie, bo oto plemiona równika opuszczają również swoje dziedziny i pchają się na północ, tam, gdzie, jak naoczni świadkowie głoszą, jest życie, jest woda, są plony, zbierane ręką rolnika i więcej, więcej powietrza. (W żagłębieniu zachodnio-północnem utrzymała się największa ilość atmosfery, jako, że powierzchnia globu bliższą tu jest środka ciężkości jego i ciążenie utrzymuje jeszcze drobiny tlenu i atozu przy ziemi).

Na tym ponurym szlaku wędrujących plemion, gdzie czyha śmierć na każdym kroku, tysiące gnijących trupów, tysiące porażonych słońcem, zamarzłych lodem, wyczerpanych pragnieniem i głodem, pozostaje w dolinach, wąwozach, przełęczach i stepach, ale reszta płynie wciąż naprzód z dzikim fanatyzmem żądzy zdobycia i życia. Oto walka o byt w całej okropności i grozie.

Druga wędrówka ludów na księżyca.

Powrotna fala.

Dzieje konającego globu notują już raz taką wędrówkę, ale jakże odmienną od obecnej.

Wtedy z tego samega gniazda, z tej samej połaci księżycowego globu przed wielu, wielu tysiącami lat wyruszały krzepkie, śmiałe, radosne ludy na podbój nieznanych obszarów pod zwrotniki, pod równik i dalej jeszcze na południe. Wtedy księżyc kipiał nadmiarem życia, głębokie oceany falowały od brzegów do brzegów, niosąc na falach łodzie odkrywców w sine dale nieznanych lądów, rzeki, i wodospady drgały srebrem i złotem w słońcu, bujne, wilgotne lasy dziewicze pokrywały ogromne obszary globu, a w lasach pełno zwierząt, pełzaczy, biegaczy i lotnych. Burze i deszcze, powodzie i działanie wód bieżących — wszystko to użyźniało glebę, czyniąc ją powolną i chętną twórczym poczynaniom rolników.

Wprawdzie uczeni przyrodnicy przyrządzali znakomite środki odżywcze przy pomocy chemji, ale wytwórczość ta była jeszcze zbyt mało rozpowszechniona, by mogło to zaspokoić zapotrzebowanie całej ludności państwa liczącego około 20-stu miljonów mieszkańców.

Nic też dziwnego, że ludy zamieszkujące strefę zwrotnikową i dzikie obszary Kraju Kraterów, jakoteż wojownicze szczepy państwa rozbójniczego Dar ginęły wprost z głodu w swych niepłodnych krainach i pchały się instynktownie i świadomie na północ, aby wyprzeć najlepiej zagospodarowane plemię Asaras z jego siedzib, jedynych, które jeszcze dawały jakie takie szanse utrzymania się i dalszego bytu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy nie należy naśladować Łódź?

Od kilku lat panuje u nas zastój budowlany, będący bardzo wielkim czynnikiem w rozwoju miast i państwa, ożywiający ruch handlowy, przemysłowy, podnoszący dobrobyt jednostek pracujących i usuwający bezrobocie. Miasta większe i wielkie są środowiskami, gdzie gromadzą się różni kwalifikowani pracownicy, jakoteż nie ukwalifikowani, którzy ogołacając wieś z robotnika rolnego, z różnych powodów koncentrują się w miastach, stając się ich ciężarem. Rzeczą jest ludzi stojących u steru rządów państwa, województwa, starostwa i miast, swoją orjentacją i inicjatywą stan bezrobocia do minimum ograniczać

U nas w Bydgoszczy jest kilka set bezrobotnych, których państwo względnie gmina po części wraz z rodzinami codziennie wspomagają, co zupełnie nie zaradza nędzy i biedzie robotników, których 90 proc. jest niezadowolonych, prosząc o pracę a nie jałmużnę. A jednak jest w Bydgoszczy tyle pracy, jak również w powiecie; w mieście samem brak odpowiedniego oświetlenia, brak sieci kanałowych, brak rozbudowy tramwaju elektrycznego, brak wodociągów, brak domów dla pracowników miejskich, brak poparcia budowy, brak ważnego połączenia kolejowego z normalną koleją Koronowo—Maksymiljanowo przez lasy państwowe itd. Skąd wziąć na to wszystko kapitały? Na to pytanie jest krótka odpowiedź: uczynić tak, jak to gmina Łódź uczyniła, sięgnąć po obce kapitały do Ameryki lub Anglji, polecić zrealizować odpowiednią pożyczkę zdolnym i uczciwym obywatelom, którzyby dobro gminy i obywateli miasta Bydgoszczy mieli na oku.

Gmina Bydgoszcz, która posiada znaczne ruchome dobra, miasto przemysłowe, handlowe, mające z górą 100 000 mieszkańców, może śmiało starać się o większą pożyczkę inwestycyjną, opartą o dobro gminy i obywateli.

Inż. W. S.

O stosunki bezpieczeństwa w Poznaniu.

Odpowiedź min. spraw wewnętrznych na interpelację socjalistyczną.

W odpowiedzi na interpelację posła dr Liebermana i tow. z Z. P. P. S. w sprawie napadu na lokal redakcyjny „Głosu Poznańskiego" i stosunków bezpieczeństwa w m. Poznaniu, p. minister spraw wewnętrznych odpowiedział m. innemi, że napad ten został dokonany przez Janusza Kotkowskiego i akademików Dzięgolewskiego i Kasprowicza którzy uczuli się dotknięci artykułem „Banda zawalidrogów hańbi imię akademików", wydrukowanym w piśmie „Głos Poznański" nr. 17. Awantura została zlikwidowana, policja napastników odprowadziła do komisarjatu, gdzie spisano protokół, poczem — zgodnie z procedurą karną — pozostawiono ich na wolnej stopie W toku dochodzeń nie stwierdzono aby w zajściu brała udział „Liga obrony Ojczyzny i wiary" lub też p. Sekretarczyk O ile chodzi o zagrażającą bezpieczeństwu osób wyznania mojżeszowego działalność Ligi obrony Ojczyzny i wiary, to sprawa została skierowana do prokuratora i w zależności od wyników dochodzeń sądowych zostanie powzięta decyzja co do ewentualnego rozwiązania tego stowarzyszenia. Wymieniony w interpelacji Sekretarczyk odsiaduje obecnie trzymiesięczną karę z mocy wyroku sądowego.

Intendant w Przemyślu hula a obywatel płaci.

Na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych, gen. Górecki, odpowiadał na interpelację w sprawie nadużyć niektórych intendentów wojskowych, zwłaszcza w D. O. K. Przemyśl Gen. Górecki stwierdził, że podane fakty są prawdziwe i dzięki przeprowadzonemu śledztwu skarb państwa został uchroniony od wielkich strat materjalnych. Generał przyznał, że unieważniono kilkadziesiąt umów zawartych z dostawcami, jak np. umowę zawartą między generałem Herfortem a syndykatem zbożowym. Stwierdzono dalej, że pułk. Huczyński, który został zawieszony w urzędowaniu nie zatwierdzał solidnych ofert lecz wyższe i to często firm nieznanych, otworzonych zaledwie na kilka dni przed przetargiem Postępowanie szefa intendentury D O K Przemyśl naraziło skarb na ogromne straty, tak, że intendentura musiała później 80 proc. drożej płacić za dostarczone zboże.

Czternastu bandytów przed sądem.

We Lwowie przed trybunałem sądu przysięgłych stanęła szajka składająca się z 14 bandytów, którzy w latach 1921-24 niepokoili mieszkańców powiatu żółkiewskiego, rawskiego i kamioneckiego.

Wszystkich tych oskarżonych obwinia prokuratura o łańcuch zbrodni rabunków i kradzieży z bronią w ręku na szkodę całego szeregu osób.

Charakterystycznem jest, że zanim zdołano schwytać herszta tej szajki Dmytrowa i Sabatowicza, zdarzyło się, że za rabunki dokonane na niektórych z wymienionych poszkodowanych władze sądowe pociągały do odpowiedzialności inne osoby, które na szczęście dla braku dowodów zostały w rezultacie zwolnione.

Odkrycie katastrofy lotniczej po 7 latach.

Z Paryża telegrafują: Oddział artylerji francuskiej, wysłany do lasu pod Amiens odkrył w gąszczu nieprzebitym rozbity aeroplan francuski. Z pod wiązań aparatu wydobyto szkielety dwóch lotników. Nazwiska ofiar trudno było dociec, gdyż ubrania i papiery, które zapewne posiadali przy sobie, zupełnie były zniszczone przez czas. Budowa latawca wskazuje że aeroplan musiał spaść na półtora roku przed zakończeniem wojny.

Obiad dyplomatyczny.

Paryż, 21. 2. (PAT) Ambasador Chłapowski uczestniczył w dniu wczorajszym w obiedzie na cześć ambasadora francuskiego w Warszawie de Panafieu, wydanym przez dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Laroche'a.

Nie było białych koni.

„Katholische Kirchenzeitung" Nr. 5, wychodząca w Salzburgu (Austrja) — pisze:

„...„Gazety liberalne, które przecież wszystko zawsze wiedzą najlepiej, donosiły swego czasu, że Papież kazał zakupić na Węgrzech u hr. Esterhazego 6 koni białych jak śnieg.

Potrzebne one rzekomo były na otwarcie bramy św. w dniu rozpoczęcia się jubileuszu.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa; czy Papież miałby może na wozie zaprzągniętym w 6 koni udać się przez schody z trzeciego piętra do bramy jubileuszowej św. Piotra?..."

(Wiadomość o tych białych koniach podaliśmy swego czasu, nie przeczuwając nic złego. Stwierdzamy zatem, że była nieprawdziwa.)

Burmistrz Gdańska prosi o pożyczkę.

Dano mu 31 miljonów guldenów.

Gdańsk, 21. 2. PAT) Według doniesień prasy gdańskiej z Londynu, przybył tam prezydent senatu gdańskiego Sahm, który podjął rokowania z przedstawicielami londyńskich kół finansowych w sprawie pożyczki dla Gdańska. Sahm miał również odbyć wczoraj konferencję z miarodajnymi czynnikami Ligi Narodów.

Londyn, 21. 2. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" informuje: Bawiący obecnie w Londynie prezes senatu gdańskiego dr. Sahm uzyskał u grupy bankierów londyńskich dla wolnego miasta pożyczkę w sumie 31 miljonów guldenów.

Listy z Pomorza.

Rzut oka na zamek. — Refleksje. — Obrazek rodzajowy. — Co ci chłopcy robią? — Muzeum w Golubiu. — O muzeum pomorskie.

(Od własnego korespondenta.)

Golub, 22 lutego.

Dumnie nad miastem sterczy zamek golubski, świadek kilku stuleci, mogący nam snuć opowieść o dniach górnych, chmurnych tej ziemi, na której wzniesiony został przed siedmiu z górą wiekami. Pyszna musiałać to być rezydencja krzyżackiego gadu, który mackami swemi omatał ziemię Dobrzyńską; warowny to snać był zamek, kiedy na wysokiej zbudowany został górze i zda się urągał tym, co chcieli go podejść. Śmiałek to musiał być nielada, coby się poważył na tak ryzykowne przedsięwzięcie, to też cały szereg długich lat komtur krzyżacki ze swymi zakonnikami, zbrojnymi symbolicznie w krzyż, a faktycznie w miecz i ogień, trwogą napełniał tubylczą ludność, gadowi krzyżackiemu podwładną.

To reminiscencje odległych czasów to tylko refleks tych dziejów, co krwią i żelazem były pisane. Dziś zupełnie inaczej. Z dzikiej srogości krzyżackiego zamku pozostał zaledwie tylko ułomek. Czas, ten największy mocarz pod słońcem, zmiótł potęgę krzyżacką, a na jej miejscu zatryumfowała niespożyta siła ducha polskiego, przeogromny zasób tężyzny dziejowej narodu. Zaiste Deus mirabilis — fortuna variabilis . . . (Bóg jest cudowny — a fortuna zmienna). Jakie odmienne są dzisiaj czasy! — rzekłbyś sielska idylla pokoju, gdyby nie to, że tak niedawno przez całą nieomal Europę przeszedł huragan niszczycielski, w gruzy waląc dawne potęgi, jak owe krzyżackie, wyswobadzając naród polski do niepodległego życia. Życie nie jest tak tragiczne. Koło życiowych zdarzeń kręci się tak równo, tak konsekwentnie, tak jakoś dziwnie, że to miejsce, które było ongiś świadkiem zgrozy, okrucieństwa, dziś jest świadkiem na pół wiejsko-żydowskiej idylli. Bo oto, na tej niezdobytej niegdyś górze zamku golubskiego, dziś przechadza się swobodnie z całą majestatycznością, na jaką sie może zdobyć, żydowska krowa, pospolicie nie wiem dlaczego kozą zwana. Tak, dziejopis naszych wieków musi wspomnieć o tym tak drobnym wypadku, który rozwinąwszy dojdziemy do wniosku, że swoisty to znak czasu, epoce przeżywanej właściwy. Prosto mówiąc, jest to nic więcej, tylko, że idzie żydostwo, element, odrębny w metodzie działania w porównaniu z krzyżakami, niemniej dla przejawów naszego życia społecznego szkodliwy.

Idę z dworca. Jestem więc w Golubiu. Chmara wyrostków rzuca się na przechodniów: ten chce nieść moją „tasche" (tękę), tamten chce co innego, inny znów ofiaruje usługi, że gotów za kilka groszy wziąść mię na barana do miasta. Wysiada z pociągu rabin w towarzystwie żydka. Jeden z wyrostków podskoczył i już trzyma walizkę na plecach. Rabin i towarzysz protestują. Czeka na nich wóz, zaprzągnięty w coś, co wyglądem zewnętrznym przypomina konia. Chłopak jest elegancko-usłużny i ani myśli oddać walizy, przytem nęci go perspektywa zarobienia kilku groszy. Energiczne protesty ze strony właścicieli walizy; wyrostek kładzie walizę na wóz i nie mniej energicznie upomina się o zapłatę. Po wielkich targach, nie chcąc wywołać awantury, bo tu i owdzie ze strony chłopaków padają wyrazy zawodowej solidarności, pan rabin na odczepnego daje dziesięć groszy. Rzuciło się to bractwo na ten pieniądz i biegnie do miasta. Na każdego może wypadnie pół grosza. Maluję ten obrazek nie pastelami, lecz tak z grubsza twardym ołówkiem, byle tylko na ekranie wego życia zaznaczyć sylwetkowo to, co jest dla nas najważniejsze i aby wywołać pytanie, co ta nasza młodzież robi.

Chłopcy biegną ku mnie.

— Panie ja zaniosę torbę!

— Nie, panie, ja starszy.

— Panie, panie, to łobuz, on ucieknie jeszcze. — Takie i tym podobne życzliwe przestrogi sypią się pod moim adresem.

Daję na odczepnego jednemu z nich kilka groszy. Wziął na ambit i powiada:

— E, tak za nic, to nie wezmę, niech pan da torbę, zaniosę

— Cóż myślisz, albom to paralityk, żebym nie mógł sam zanieść.

— Ja wiem, że pan zdrów — chłop darzy mię komplementem, — ale niech pan da torbę.

I gadaj tu z takim. Żeby go zadowolić, daję mu torbę. Niesie, krocząc ze mną z całą powagą.

— Ileż masz lat?

— Szesnaście — brzmi odpowiedź.

— Chodzisz do szkoły?

— Chodziłem, ale już wyszedłem.

— Dlaczego nie idziesz do pracy?

— Albo to jest tu jaka praca — odpowiada. — U nas panie są przeważnie żydy.

— Gdzie, przecież nie w Golubiu?

— Nie brak ich, psiakość, i tutaj, a najwięcej to w Dobrzyniu.

Prowadząc djalog z tym chłopcem, wyczuwam w nim charakter, spaczony jedynie brakiem opieki, brakiem jakiejś pracy, któraby jego żywy, młody temperament skierowała w odpowiednie łożysko.

Jestem już w Golubiu, w samym mieście. Przeczytawszy anons, że zamek i muzeum starożytne można zwiedzać także od godziny 3-ciej do 6-ej — pędzę tam, jako, że pora jeszcze nie spóźniona. Dostałem się na górę. Brama zamknięta. Kołacze z całych sił. Wychodzi sympatycznej powierzchowności babinka.

— Jakże tam, matko, zwiedzić zamek można?

— Czegożby nie, proszę, niech pan wendzie!

Wszedłem. Idę po płaskich, wygodnych, szerokich schodach do góry.

— To końskie schody, — objaśnia mię kobiecina, tędy to nawet kunie mogą sobie łatwo wleść do góry.

Zamek sam i muzeum może wzbudzić żywe zainteresowanie badacza pomników przeszłości. Nie jestem muzealnym szperaczem a mimo to, com ujrzał, niezmiernie mię zaciekawiło. Żałuję tylko, że niema drukowanego przewodnika, bo mój żywy przewodnik nie wiele więcej wie, niż ja. Na zapytanie, z jakiego to okresu ten czerep bawołu, otrzymuję odpowiedź: stary. — Kto go tam wie, musi być bardzo stary, bo cały jak z kamienia. Istotnie jest to ciekawy okaz jakiegoś potwora prahistorycznego. Probuję zasięgnąć informacji w innym kierunku.

— Co to za kufer, taki cały żelazem okuty?

— Bóg go raczy wiedzieć, — teraz panie takich już nie robia"— jakby uzupełniając informację, wtrąca babina.

Pewnoć, że nie robią, ale to znów nie jest dla mnie wystarczające. Pozytywnie dowiedziałem się tylko to, że ponoć dokładny spis przedmiotów w muzeum się znajduj., posiada kapituła gnieźnieńska. I jeszcze jedno dość znamienne, że do dzisiejsz. dnia nie postarano się o usunięcie jeszcze napisów niemieckich na niektórych zabytkach muzealnych. Czyż nie wstyd? Dziękuje kobiecinie za informacje, a wracając do miasta rozmyślam nad tem, czyby się nie dało, tak stworzyć ogólnego muzeum pomorskiego, gdzieby można rosiane po całym Pomorzu zabytki przeszłości zgrupować, porządnie usystematyzować, coby dało całokształt dziejów tej ziemi pomorskiej, tak mało znanej, a tak w historyczną przeszłość bogatej.

(—ski.)

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, dnia 23 lutego 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Piotra, Damiana.
Jutro we wtorek Sergiusza.
Wschód słońca o godzinie 7. 3.
Zachód słońca o godzinie 5. 25.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 23 bm. do 2. 3. br. mają dyżur nocny:

1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym Orłem, Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **„Karnawał“.**
Jutro: **„Kiki“** (premjera).

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnja otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

—:-:—

NASZ REPORTER pisze:

W niedzielnym numerze „Dziennika“ na str. 14. jest ogłoszenie, w którem jakaś artystka pyta się czy niema szlachetnego pana, któryby ją na swój koszt wziął do Rzymu, bo ona chce zwiedzić święte miasto podczas roku jubileuszowego, i dodaje dla pewności, że jest blondynką. Otóż proszę tej pani donieść, że ja właśnie jestem takim szlachetnym panem. Blondynki bardzo lubię i taką pielgrzymkę chętnie z nią odbędę, o ile szanowna Redakcja mnie nie skompromituje, i tę zaliczkę raz nareszcie przyśle. Jak nie, to pojadę z nią na gapę. Będzie trochę dłużej trwało, bo co stację będzie nas rewizor z pociągu wyrzucał, ale czegóż artystka nie zrobi dla sztuki i czego jabym nie zrobił dla ładnej artystki. W każdym razie pojedziemy jak cygany. Ona może po drodze śpiewać, a ja będę z tacką obchodził, i liry zbierał, bo jak ona taka artystka, to niższej monety nie przyjmę. Jeszcze i tak może być, że goli do Rzymu pojedziemy, a z pełnemi kieszeniami wrócimy, jeżeli ona tylko będzie dobrze śpiewać i jest naprawdę blondynką. A może nawet Rada Miejska uchwali nam jaką subwencję na ten wyjazd? Bo jeżeli uchwalili panu Karbowskiemu, który nigdzie nie wyjeżdża a w dodatku tak cienko śpiewa, to czemużby nie dali nam na taką artystyczną wojaż. Wszystko zależy od pana Burmistrza. Mianowicie w rzeczach wyższej kultury, jak on powie be, to wszyscy też za nim be powiedzą, a jak on zawoła me, to inni także meee! wołać będą.

Bieda tylko, że ja panu Burmistrzowi jeszcze nie złożył wizyty, ale jak tu iść do niego w spacerowem ubraniu, przy którem w dodatku jedna nogawka jest brązowa a druga granatowa, bo krawiec był pijany jak te spodnie robił, choć dziś już tej różnicy nie widać, takie obie nogawki są brudne. Na domiar Pan Burmistrz może mnie przyjąć w oficerskim mundurze i jak jabym wtedy przy nim wyglądał?

Niech z tego Szanowna Redakcja się przekona, że to nie łatwo jest być chadeckim reporterem i sztandar stronictwa wysoko nosić. A na te artystkę do podróży, to się tak cieszę, że dziś z radości całą noc spać nie mogłem, i ciągle mi się śniła. To musi być bardzo pobożna dziewczyna, bo inaczej wolałaby jechać do Monte Carlo albo do Sopot. Chodzi jej widocznie o dostąpienie odpustu, co ja bardzo pochwalam i chcę chętnie na spółkę z nią pokutować. Po tej pielgrzymce ona będzie mogła odrazu wstąpić do Karmelitek bosych (bo i tak już boso do Bydgoszczy wrócił) a ja będę jakby mnie kto wyciągnął ze święconej wody. Ona pisze jeszcze w tym inseracie że jest młodą, i inteligentną, a więc jest zupełnie w moim guście. Naturalnie, że musi być młodą, bo gdyby była starą, to byłaby mądrzejszą. O jej inteligencji też nie wątpię, tylko chodzi o to, gdzie ona ją ma? Bo ja np. moją inteligencję mam w nogach, które na widok egzekutora, same zaraz rozpoczynają bieg maratoński. Jeżeli ta artystka ma inteligencję w tem samem miejscu, to będziemy tworzyć bardzo dobraną parę. W każdym razie, niech szanowna Redakcja liczy się już poważnie z moją rezygnacją. Ja wolę jechać do Rzymu z artystką, choćby o śpiewanym chlebie. Niech się szanowna Redakcja tem nie martwi. Bismark też raz usunął się od polityki, a państwo niemieckie mimo to się nie przewróciło. Zresztą, wszystko zależy jeszcze od tej artystki. Ja mam głowę nią tak nabitą, że muszę uważać, aby mi nie wystrzeliła. Do Rzymu pojedziemy przez Szubin, niby to dlatego, że mniej kosztuje, naprawdę zaś, bo kontrola nie jest tak gęsta. W Rzymie, pierwszą wizytę złożę Mussoliniemu. Czarną koszulę już mam. Właściwie, to ona jest białą, ale nim się dostaniemy do Rzymu, to ona będzie już taka czarna, jak dziesięciu Mussolinich.

— **Znowu zima.** Dzisiejsza pogoda stwierdza, prawdomówność przysłowia: „luty obuj dobre buty“, który po łagodnych wprost wiosennych dniach zmienił nagle front, i wionąwszy ostrym wiatrem, sypnął nam w oczy garścią śniegu. Lecz pocieszajmy się tem, że kadencja lutego kończy się za dni kilka, a więc i jego panowanie.

— **Z niedzieli zapustnej.** Oj, dziś, dziś! rozlegało się z soboty na niedzielę i dzisiejszej nocy po wszystkich salach publicznych, począwszy od Hotelu pod Orłem, a skończywszy na salce hen, gdzieś tam nad śluzami. Hasano zawzięcie w „Halce“ na Strzelnicy, gdzie oprócz wielu niespodzianek doskonale zabawiali gości Pat i Patachon; w Resursie Kupieckiej wirowało Tow. Kupców z wielkiem powodzeniem, Czeladź katolicka bawiła się w niedzielę na sali Wicherta; w nader miłym nastroju spędzono noc na zabawie gniazda sokolskiego (Macierz) u Patzera, gdzie było rojno, wesoło i sympatycznie. Poloneza prowadził Dr Kantak. Dalej hołupcowano i schimowano zawzięcie na sali Kaubego przy czwartej śluzie, gdzie rozgościł się „Sokół“ Okole-Wilczak, a na sali p. Müllera Sokół (Zimne wody). A więc Sokoli bawili się na całej linji, zajmując kilka placówek pod swe zabawy, karnawałowe Drużyna Harcerska Uczni Państwowej Szkoły Przemysłowej swoją sobotnią zabawę uświetnili programem wykonanym przez samych uczni, pod kierownictwem p. Koszuty. Zabawa udała się świetnie i młodzi i starsi mieli możność spędzić kilka godzin wesoło, bo i tam był Pat i Patachon, ale nie pożyczeni od kina, lecz nasi swojscy, pod nazwą „Dwa Michały, jeden duży, drugi mały“. Słowem, wszędzie się bawiono, nawet głuchoniemi tańczyli w sali Jarnatha, gdzie patronował im ks. Niezio łkiewicz. Tow. Rob. Katolickich przy Farze znów w Ognisku się dość licznie bawiło, a pracownicy elektrowni i warsztatów tramwajowych u Kleinerta. Wszędzie pełno, a u „Maxima“ no, chyba jak zawsze szampańsko.

A więc „Oj, dziś, dziś!“ jeszcze dwa dni będzie huczało po salach i w prywatnych salonikach przy dźwiękach pianin i gramofonów, a potem... rachunek kieszeni, sumienia i pokuta... za nadmierne używanie uciech doczesnych.

Ci jednak, którzy już karnawału mają dosyć, odbywali swoją zwykłą wędrówkę do kin, gdzie w jednym bawił Harry Loyd, w innym zachwycał silny Maciste i t. d.

— **Ofiary.** Sędzia rozjemczy p. Gierszewski, zebrał z rozpraw ugodowych sześćdziesiąt pięć złotych, które złożył w naszej redakcji, przeznaczając je na następujące instytucje: Na Internat Kresowy na Bielawkach 25 złotych, na Dom Sierot na Wilczaku, 25 zł., i na kościół w Czyżkówku 15 zł. Kwoty powyższe odebrać można w godzinach urzędowych tylko za pokwitowaniem

— **Dwa nowe pożyteczne warsztaty pracy** powstały w naszem mieście, w obszernym budynku fabrycznym przy ul. Toruńskiej 179. Mieści się tam pracownia cholewarska, ziomka naszego p. **Jana Dylinga** i większy warsztat krawiecki pp. **Leonarda i Alfonsa Koźlinków**, którzy się zajmują fabrykacją odzieży. Poświęcenia warsztatów dokonał w sobotę ks. Jachecki, zachęcając słowem bożem do pracy. Również obecny na poświęceniu przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“ życzył nowym pracownikom szczęścia w powodzeniu i rozwoju placówkom polskim.

Ponieważ tak w jednej, jak i w drugiej gałęzi żydzi konkurują z polskim przemysłem, a szczególnie tandetnemi wyrobami cholewkarskiemi, któremi zarzucają rynek bydgoski, należy przeto popierać gorąco chrześcijańskie placówki i podtrzymywać je dla skutecznego przeciwstawienia brudnej konkurencji żydowskiej.

Z okazji poświęcenia fabryki, ofiarowali pp. Koźlinkowie i Dyling dla biednych sierot 12 ubranek i 12 par cholewek.

— **„Dobry żart, tynfa wart“.** Tak mawiał ongiś nestor pisarzy naszych Mikołaj Rej, a nasi ojcowie święcie w to wierzyli. Idąc w myśl tego przysłowia Zarząd Kina „Kristal“ postarał się na ostatnie dnie wesołego tegorocznego karnawału o dwa obrazy, które stanowią rekord humoru i niefrasobliwego śmiechu obok tego zawierają moc frapującej emocji i nerwy łechtającej pikanterji. Obraz pierwszy to: **„Strzelający deser“** rzecz arcykomiczna i do rozpuku wesoła. Druga atrakcja tego kapitalnego programu to: **„Marynarz wbrew woli“**, obraz o niezwykle zabawnej treści, pełen szampańs. humoru a ponadto wyposożony w niebywale bogatą w orjentalnym stylu oprawę sceniczną. Kto się chce gruntownie ubawić i do łez uśmiać niech nie zaniedba obejrzeć ten program, a z pewnością nie pożałuje czasu i pieniędzy.



Ja chętnie „Dziennik Bydgoski“ roznoszę i przyjmuję przedpłatę **o ile mnie ktoś o to poprosi...**

— **Wybuch znalezionego granatu.** W sobotę dwaj 14-to letni chłopcy Bronisław Grocholewski i Jan Pawlikowski z Jachcic, podczas zbierania w lesie na Zaciszu chróstu, znaleźli kompletnie naładowany granat. Podczas manipulowania nim, nastąpił wybuch, wskutek którego Grocholewski odniósł poparzenie twarzy, zaś Pawlikowski raniony został w nogi, poniżej kolan.

Obydwóch umieszczono w szpitalu.

— **Ważne dla rolników.** W najbliższym miejskim „Orędowniku“ ukaże się ważne dla rolników, kupców zbożowych itp. ogłoszenie w przedmiocie zwalczania **wołka zbożowego** (oKrnwurm, Kornkäfer). Tępienie tego niebezpiecznego szkodnika za pomocą planowej akcji jest ze względu na to, że takowy coraz częściej w czasie ostatnim został zauważony, wysoce aktualnem i winno przez zainteresowanych być niezwłocznie i gorliwne podjęte. Metody tępienia podaje wzmiankowane ogłoszenie. Odpowiedze redakcji.

Baczność, bezrobotni!

Aby przyjść bezrobotnym z wydatnią pomocą, postanowił Magistrat oddawać im 3 funtowy chleb po 50 groszy.

Chcący korzystać z zakupu tego chleba, winni zgłosić się do ewidencji w lokalu Kuchni Ludowej, przy ul. Grodzkiej 32, od wtorku, dnia 24. bm. za przedłożeniem poświadczenia z Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Magistrat — Urząd Opieki Społecznej.

RUCH OBCYCH.

W dniu 22 bm. przybyli do Bydgoszczy i stanęli w Hotelu pod Orłem:

Timar — Wiedeń, Tuchołko — Nakło, Szostakowski, Podhorski Wacław i Zygmunt, Warszawa, Krzymuski — Włocławek, Meller, Głowiński, Wesołowski, Borowicz, Płoszajski, Duszyński, Stenszemski, Swinarski, Bem, Ciesielski, Kaden i Lipkowska — wszyscy z Poznania, Krzymiński — Augustowo, Hallman — Gdańsk, Rangiewicz — Łódź, Bauman — Katowice, Hubert — Mogilno, Kempel — Wrocław.

Udogodnienia dla kolejowców.

Zarząd Główny Polskiego Związku Kolejowców komunikuje, że p. Minister Kolei Żelaznych przychylił się do prośby w sprawie odroczenia potrąceń 25-procentowej zaliczki zeszłorocznej, wydanej celem ulżenia ciężkiemu położeniu kolejarzy. Tak więc pożyczka ta spłacona będzie w 10 ratach, zamiast przewidzianych poprzednio 4 rt.

Pierwszy samolot „Samolotu“.

W niedzielę, dn. 22. bm., odbyła się w Ławicy pod Poznaniem uroczystość chrztu pierwszego płatowca zbudowanego przez fabrykę „Samolot“ pod Poznaniem. Aktu chrztu dokonał gen. Zagórski.

Polacy ofiarami katastrofy.

Z Dortmund donoszą: Wśród 138 górników, którzy zginęli w kopalni „Minister Stein“ wskutek wybuchu gazów, znajdują się następujący górnicy Polacy: W. Kakanowski, P. Kaczmarek, W. Krosiński, J. Czerwiński, J. Dolata, Ed. Gierzkowski, J. Gałdziński, Fr. Krzoczak, A. Grześkowiak, R. Olszewski, Fr. Zakrzewski, J. Maszkowski.

Amerykanie jadą do Polski.

Bawiący w Berlinie dyrektor amerykańskiego biura podróży „Towns and Countrys“, p. Wighan oświadczył, że w roku bieżącym wielka liczba Amerykan wybiera się do Europy. Celem podróży jest przedewszystkiem Europa środkowa, Niemcy, Polska, Rumunja, Szwajcarja.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. w °C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr na sek.
22. 2. poł.	60,2	+ 0,8	2	N. E. 3,5
22. 2. 9 wiecz.	59,3	+ 1,3	—	E. 7.
23. 2. 7 rano	53,9	+ 2,9	10	E. N. E. 7.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 1,95 najwyższa + 0,8 najniższa — 3,6. Wysokość opadu 0,3 śnieg — 1 centymetr.

Samobójca który już 2 tygodnie czeka na sekcję.

Dnia 11 lutego zastrzelił się kierownik warsztatów mechanicznych przy ul. Śniadeckich 41, St. Zieliński. Zwłoki jego przewieziono do trupiarni przy szosie Szubińskiej, celem przeprowadzenia na nich sekcji, która przepisowo powinna się była odbyć do 3 dni. Tymczasem sąd z powodu nawału zajęć, a jeszcze bardziej dla braku sił, odkładał sekcję z dnia na dzień. Termin jej wyznaczony był na 18 b. m., ale skończyło się na zapowiedzi. To samo było z terminem 20 lutego. Ponowny termin sekcji jest pojutrze t. j. 25 b. m. Może w tym dniu skończy się już ta arcyniemiła historja, arcyniemiła nietylko dla rodziny, ale i dla opinji publicznej, która snuje najrozmaitsze obrazy i przypuszczenia na temat, jak wygląda nieboszczyk, który już prawie dwa tygodnie czeka zmiłowania ludzkiego na stole sekcyjnym.

Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szk. Powsz. Posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę dn. 28 bm. o godz. 7 wiecz. w Szkole Wydziałowej męskiej, Konarskiego 7. Porządek obrad jest następujący:

1) Referat: Stare i nowe problemy metodyki pisowni w świetle psychologji doświadczalnej (prakt. zastosowanie) — p. Kijora.
2) Referat: Dokształcenie nauczycieli — p. Białecki.
3) Sprawy bieżące.
4) Wolne głosy.

Zarząd.

Kronika policyjna.

— **Ujęto w ciągu soboty i wczorajszej** niedzieli: 3 osoby za pijaństwo i 4 kobiety za wykroczenia obyczajowe.

— **Za przemytnictwo** przytrzymał Komisarjat kolejowy niejakiego Ostrowskiego.

— **Skonfiskowano** w IV. komisarjacie 1200 papierosów przemyconych z Gdańska.

— **Pożar w Gostuszach (pow. szubiński.)** Dnia 18 bm. wybuchł w Gostuszach w zabudowaniach dzierżawcy plebanki p. Owsianego pożar, którego pastwą padło 30 owiec.

— **Kradzieże.** Berek Hellmann, ul. Matejki 5, zgłosił kradzież 8 budzików, 12 łyżek, noży i widelcy, ogólnej wartości około 300 zł. — P. Elli Schwandtke w Smukale skradziono damski kapelusz i parę trzewików. — Na szkodę kupca Ernesta Wardina, zam. przy ul. Toruńskiej 54, skradziono w dniu 20 bm. pled flauszowy pozostawiony bez opieki na wozie.

Z GIEŁDY.

Warszawa, 20 2 (AW.) not. pryw

Dolary	5.18½ zł.
Funty szterlingów	24 84 zł
Franki francuskie	za 100—27 79 zł.
Franki belgijskie	„ „ —26,52 zł
Korona austrjacka	„ „ — zł
Korona czeska	„ „ — zł.
Frank szwajcarski	„ „ 100 12½ zł
Włoskie liry	„ „ —21.51 zł
Marka niemiecka	124½—123½ zł.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań (A W.) z dnia 22 2.

Loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Żyto	30,75—31,75
Jęczmień browarny	26,50—28 50
Mąka żytnia 65% wł. worka	—47 50
Mąka żytnia 70% z workami	42,50—44,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	55,00—58.00
Otręby żytnie	20.50—
Pszenica	37.50—39.50
Owies	30,65—30 65
Otręby pszenne	22 50—
Ziemniaki jad. rychłe	—
Ziemniaki fabryczne	5 00—
Łubin niebieski	10.50—12.50
Łubin żółty	14 00—16 00
Groch polny	21,00—24 00
Groch vikt.	30 00—34 00
Seradela nowa	14 00—16.00
Płatki ziemn	22,00—23,00
Koniczyna czerwona	16 .00—230 00
Koniczyna szwedzka	100.00—130,00

Ziemniaki przy st. nadgr. ponad notowania. Usposobienie słabe.

Z ostatniej chwili.

Bydgoszcz ma dostać dyrekcję kolejową.

O ile to się uda, Bydgoszcz nabierze charakteru stołecznego miasta. — Oprócz gmachu na dyrekcję kolejową potrzeba paręset mieszkań urzędniczych. — Wszystko zależy teraz od energji prez. Śliwińskiego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na przyszłą siedzibę Dyrekcji kolejowej, mającej być przeniesioną z Gdańska, upatrzoną jest Bydgoszcz. Z tego powodu władze zamierzają zwrócić się do miasta o dostarczenie paruset mieszkań dla odnośnych urzędników. Bez tego mowy być nie może o przeniesieniu Dyrekcji. Dyrekcja sama znajdzie pomieszczenie w jednym z budynków rządowych.

Bydgoszcz na tem przeniesieniu zyskałaby niezmiernie dużo. Nie będąc stołecznem miastem, nabrałaby jednak charakteru stołecznego miasta. Wszystko zależy teraz od prez. Śliwińskiego, od jego sprytu i energji.

Co prawda, przesłanki do podobnego celu są nieszczególne. Dotąd nie udało się zdobyć kilkunastu mieszkań dla urzędników Dyrekcji lasowej — więc skąd wziąć ich kilkaset dla urzędników Dyrekcji kolejowej? Musiałyby tu współdziałać władze miejskie i cała opinja publiczna, a przedewszystkiem kupiectwo bydgoskie, w tej sprawie najbardziej zainteresowane.



Raid zimowy Automobilklubu Wielkopolskiego filji bydgoskiej.

Z całą okazałością odbył się w dniu wczorajszym pierwszy tego rodzaju w bydgoskim Autoklubie raid.

Przy dobrej, aczkolwiek mroźnej pogodzie rano o godz. 8.30 na Placu Wolności do startu konkursowego stanęło 13 samochodów. Dość ściśle, wedle programu, nastąpił też wyjazd drogą zapowiedzianą już w prasie, t. j. przez Koronowo — Tucholę — Świecie — Grudziądz — Stolno — Chełmżę — Toruń — Solec — Bydgoszcz. Pierwsze wozy wróciły do Bydgoszczy krótko po godz. 3, ostatnie około godz. 5. Jazda pszczególnych kierowców była wzorową; to też poza zwykłemi defektami, jak pękaniu opon, żadnych wypadków nie zanotowano.

Wręczenie nagród nastąpiło wieczorem o godz. 9 w hotelu „Pod Orłem" przez przewodniczącego komisji sportowej, inż. Januszkiewicza. Otrzymali: trzy pierwsze pp. Szymczak—Bydgszcz. Hapka — Poznań i Piotrowski — Bydgoszcz; trzy drugie nagrody pp. Zieliński, Lund i Stadie. Pozatem nadzwyczajne nagrody przyznano pp. Hajdukowi i Duszyńskiemu, oraz dyplomy za dobrą jazdę pp. Preissowi, Głowińskiemu i Lewandowskiemu.

Miła zabawa zakończyła tę imprezę sportową, której szczegóły podamy w dziale sportowym.

HIPPIKA.

Wiosenne wyścigi konne w Warszawie.

Wśród sfer sportowych Warszawy rozeszły się w tych dniach pogłoski, że z powodu wczesnej wiosny, a zwłaszcza z powodu że ziemia nie zdążyła w tym roku zupełnie zamarznąć, co wyklucza wobec panującego ciepła, ostrzejsze zmiany temperatury na najbliższe miesiąse, wyścigi konne rozpoczną się już w tym roku w kwietniu. Dyrekcja Towarzystwa Zachęty do chodowli koni w Polsce zaprzecza tym pogłoskom. Aczkolwiek bowiem w statucie Towarzystwa jest przewidziana najwcześniejsza data rozpoczęcia wyścigów od dnia 15. marca Towarzystwo nie widzi potrzeby wcześniejszego rozpoczęcia sezonu. Na zmianę ogłoszonych już w tej sprawie terminów wpłynąćby mogli jedynie hodowcy, którzy wobec łagodnej zimy tegorocznej puścili do ostrych treningów konie swe już w styczniu rb. Zima łagodna sprzyja jedynie temu, że prawie cały materjał przeszłoroczny dwulatków wystąpi w szranki przygotowany jak nigdy. Dyrekcja zaprzecza również pogłoskom, jakoby sezon tegoroczny wyścigów trwać miał z przerwą dwutygodniową latem, 90 dni. Przewidywane jest jedynie powiększenie liczby dni wyścigowych na jesieni, jak to miało miejsce roku ubiegłego, z powodu nadzwyczaj licznego materjału w dwulatkach. Sezon wiosenny wyścigów konnych rozpocznie się w dniu 3 maja, zakończy zaś w dniu 5 lipca. Sezon przewiduje 28 dni wyścigowych. Wyścigi płotowe odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Nogrody znacznie podwyższono: najmniejsza wynosi 400 złotych. Gonitw będzie w dniu każdym, zależnie od okoliczności zapisowych, 6 lub 7. W razie zapisu do gonitwy zbyt wielkiej ilości koni, zostanie ona podzielona na dwie gonitwy, z równoznacznemi nagrodami. Starty odbywać się będą za pomocą elektryczności. Trenerzy, którzy nie przyzwyczają koni do startów eletrycznych, będą karani grzywną. Przewidywany jest przyjazd nowych żokiejów z Francji i jednego z Rosji.

LEKKA ATLETYKA.

Ogólnopolski bieg na przełaj w Warszawie.

Klub sportowy Polonja urządza w dniu 1-go marca rb. na polu wyścigowem w Mokotowie, na dystansie około 5 klm. **ogólnopolski bieg na przełaj**, dostępny zarówno dla zawodników, mających przydział klubowy, jakoteż i dla niestowarzyszonych. Start punktualnie o godz 11 min. 45. Zbiórka zawodników w szatni na placu wyścigowym, na lewo od głównego wejścia przy Politechnice, o godz. 10 min. 45. Bieg poprzedzą oględziny lekarskie. Dla zawodników, zajmujących pierwsze pięć miejsc, przeznaczone zostały ozdobne metale, wzgędnie żetony pamiatkowe. Przewidywane jest również ufundowanie wędrownej nagrody. Zgłoszenia do biegu, wraz z wpisowem 50 groszy od zawodnika, przyjmuje Sekretarjat Klubu Szczygla 1a do dnia 28 lutego rb. włącznie.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelników naszych chcących mieć szybkie porady listowe lub w „Dzienniku", prosimy, aby sprawy swe przedstawiali nam w swych pismach: czytelnie, krótko, zwięźle, wyraźnie i nie pisali o rzeczach nie mających nic wspólnego ze sprawą o załatwienie której się rozchodzi. Porad prywatno-prawnych udzielamy tylko za okazaniem kwitu abonentowego.

W związku z tem, donosimy jednocześnie wszystkim naszym Czytelnikom, zainteresowanym zobowiązaniami prywatno-prawnemi, że procenta prawne, które obowiązały od 1 stycznia 1922 r. na 2% miesięcznie, czyli 24% rocznie od dnia 1 lutego są według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu zniżonee na 15%, czyli 1¼% miesięcznie.

K. G. Wylatkowo. Za 5000 mkn. pożyczki hipotecznej z. 4 1919 r. — 325 zł.

Z. Za-ja, Żnin. List z podobnem zapytaniem niech Pan wystosuje do: „Le journal polonais" „Życie Polskie". 20 Rue Gorge — Saud, Paris (16).

D. Ch. W. Nr. 20. Za 4950 mkn. z przedwojny — 5088,50 zł. — Procent roczny wynosi 254,42 zł. — Za 3000 mkn. odpowiada prawnie Pański opiekun. Żądać może pan każdego czasu.

W. W. G. 155. Zwrócić się do posla Paczkowskiego, Warszawa, Sejm.

S. P. Szubin. 1500 rs. pożyczki z przed wojny — 598 50 zł. Spadek 3000 rs. w pełnej wartości przedstawia 7980 zł.

L. K. K. Starogard. Banki przechowują wszystkie wkładki oszczędnościowe stosownie do swych aktywów.

Stały abonent Z. Za 21795 mkp. z 1 I.1923 r. w pełnej wartości — 5.12 zł., — za 3320 mkp. z XII. 1922 r. — około dwa złote. Procent może wyznaczyć tylko sąd.

W. Kl. Mamlicz. Resztę ceny kupna w równej wartości 4150 mkn. z 1919 r. — 1743 zł. Stosownie do spadku wartości majątku sąd może kwotę powyższą propozycjonalnie zmniejszyć.

E. K. z powiatu mogileńskiego. Za 3000 mkn z 1912 r. pożyczki hipotecznej — 569,50 zł. Za pieniądze 300 mkn. dziecinne — 369 zł. Roczny procent od pierwszej sumy wynosi — 28.49 zł., a od drugiej — 13.45 zł.

Fl. K. Jaroszewo. Pisaliśmy już, że Banki Ludowe, jako współdzielcze wypłacają według zestawienia swego stanu majątkowego, czyli każdy inaczej.

Felicja S. z Kordeckiego 19. Dla współpracowniczki do miski miejsca nie mamy.

L. B. dworzec w Parlinie. Za 6000 mkn — 110.70 zł. Za 300 mkn. 55,35 zł. Procent roczny wynosi 2,62 zł.

W. K. Laskowice-Pomorze. Za list zastawny z r. 1919 3000 mkn. należy się Panu 252 zł.

J. D. Białośliwie. Należy najpierw zbadać stan księgi hipotecznej i zarządzić przez sąd zmazanie hipoteki. Kwota 1800 mkn. z 1903 r. wynosi stosownie do rozp. P. Rzplitej P. z dnia 14 V 1924 r. przeszło 1090 zł.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

4556) **Towarzystwo Urzędników Państw. na miasto i powiat Bydgoszcz.** Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Ognisku na małej salce. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu z całego roku i wybór nowego zarządu. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się drugie zebranie o godz. 7.30 na którym będą powzięte uchwały bez względu na ilość członków.
Zarząd.

4620a) **Związek Handlowców.** Schadzka koleżeńska odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. w Hotelu Lengninga. Początek o godz. 8-mej. Wstęp tylko dla członków i kandydatów. Podczas schadzki, urzęduje kolega skarbnik. **Zarząd.**

4704a) **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie tygodniowe odbędzie się we wtorek 23 bm. za miast w środę, połączone z uroczystem pożegnaniem karnawału, na które członków wraz z rodzinami zaprasza **Zarząd.**

4715a) **Baczność, Tow. Kupców Detalistów br. spoż.** Akcyze na nowy transport cukru składać w znanych miejscach do wtorku godz. 3.-ciej.
Zarząd.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100 % drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Licytacja.

Dnia 7 marca 1925 o godzinie 10 przed poł. na składnicy kolejowej celnej w Miasteczku, pow wyrzyskiem odbędzie się licytacyjna sprzedaż towarów jak następuje: Przesyłka cechy C E D 18 odbiorca Flatauer & Mulert. Miasteczko 3/8 kg. piłów do tartaku. 28 kg. raszpli, 53 kg pilników, 13 kg taśmy żelaznej. Przesyłka cechy N. W. 4794 1-2 odbiorca R Schimmel pfennig, Miasteczko 118 5 kg. mat kokosowych. Przesyłka cechy C. R. F. P. 54184 i 42775 odbiorca Manthey. Nakło 64 kg mąki pszennej i 23 kg. cukru mielonego. Przesyłka cechy C. R F. P., odbiorca Ludwig Kesler, Nakło mąki psze nej 11 kg.. mąki ziemniaczanej, mleka zgęszczonego konserwów mięsnych i ryżu, razem 22 kg. Przesyłka cechy M. B. 1837 odbiorca J. Tessmer. Pruszcz. używana odzież i bielizna damska i męska razem wagi 30 kg. Warunki kupna wywieszone będą specjalnem ogłoszeniem w Urzędzie, które rozpatrywać można w czasie od 22. II. do 7. III. 1925. r. Graniczny urząd Celny Miasteczko. (4096

Najtaniej

kupuje się meble. obuwie, garderobę i różnego rodzaju rzeczy używanych w dobr. stanie. Pomorska 6. (2937

Przyjmuję

białą bieliznę do prasowania. Ul Kujawska nr. 9, podwórze. (4615

Pianina

Wolkenhauer dostarcza po cenach fabrycznych. Zastępstwo Pielke, Pomorska 46. (4550

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie i wszelkiego rodzaju rzeczy. Meble zakupuję za gotówkę Swendrak Pomorska 6 2936

Obiady

z 3 dań za 80 gr. Niedźwiedzia 7. II pr. (4280

Wszelkie

naprawy żaluzyj wykonuje dobrze tanio i prędko. Władysław Woliński warsztat przy Zbożowym Rynku 3 telefon 1549 (4579

Krawcowa

wykonuje wszelką garderobę damską i dziecięca bardzo tanio Przyjmuje również pracę po za domem. A Sobotówna, Gdańska 148 podwórze I ptr. (4705

Krawcowa

dzielna poleca się w dom i przyjmuje pracę u siebie. Sniadeckich 6 parter. (4670

Zamienię

moje 30 morgowe prywatne gospodarstwo (niziny) na wielki ogród owocowy w Niemczech. Adres wskaże Dz. Bydg. 4660

SPRZEDAŻE

W każdym razie

szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego. polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1 a. Tel. 885. (3978

Dom

piętrowy z dwoma składami w rynku, do tego 2 morgi roli i ogród owocowy na sprzedaż Józef Galązka. Łabiszyn. (4489

Restauracja

z kolonjalką w dużej wsi. przytem 40 mórg ziemi pszennej. łąka z torfem, dom o 8 ubikacjach masywny również budynki dobre. 2 konie. 5 sztuk bydła. 6 świń i drob martwy inwentarz kompletny. Cena 6 tys zł. 58 mórg. w tem 10 mórg łąki zabudowania nowe, z inwentarzem żywym i martwym za 7 tys. zł. Piasecki, Dworcowa 80. Na odpowiedź 1 zł.

Interes

zbożowy, bezkonkurencyjna okolica, ziemie pszenne, w mieście 11 tys. ludności: dom 7 pokoi z komfortem, ogród owocowy wraz z przepływająca wodą. śpichlerz III-piętrowy 26 mtr. długi, duże podwórze z wjazdem z dwuch stron stajnia na 20 koni. wszystko będzie wolne. za cenę $13\frac{1}{2}$ tys. zł przy wpłacie 8 tys. zł na sprzedaż. Piasecki Dworcowa 80. Na odpowiedź 1 zł.

Dom

trzypiętrowy z 20 lokatorami bez długu na ul Sowińskiego natychmiast do sprzedania Cena 30.000 zł. Of. Freyder Warszawa. Leśno nr. 87. (4656

Dom

na sprzedaż blisko miasta. Bliższych wiadom. Sienkiewicza 13, od 5-6. (4654

Dom

masywny 3 morgi ziemi na przedmieściu Bydgoszcz sprzedaje z powodu wyjazdu. Zgł Rupienica. Glinki 42. (4366

Dom

z ogrodem na sprzedaż. Szopa nadaje się na fabrykę. R cławicka 23 4703

Baczność!

Interes elegancki w centrum. również 4 pokoje we mieszkanie, z powodu zmian famil. do odstąpienia zaraz. Zgł. pod „W. Z. 12“ do Dz Bydg. (4525

Skład

kolonjalny z towarem. mieszkaniem i ogrodem tanio na sprzedaż. albo zamienię na mieszkanie bez składu z dopłatą do mego interesu Adres wskaże Dzien. Bydg. (4711

Sprzedam

dobrze prosperuj. skład galanteryi i bielizny w centrum miasta Gotówki 20 tys. Wiadomość Wetzker Długa 41 (4462

Skład

kolonjalny z urządzeniem i towarem tanio na sprzedaż Wiadom u gospodarza. Fordońska 76. (4702

Maszyny

do szycia pierwszorzędnej jakości z długoletnią gwarancja także na dogodnych warunk. spłaty po cenach konkurencyjnych zawsze w wielkim wyborze na składzie A Wasielewski, Dworcowa nr. 15 a. (3136

Maszyna

do szycia w dobrym stanie na sprzedaż. Koronowo. ul. Rycerska 3 II ptr. (4455

Tanio

na sprzedaż łóżko z materacą 7 par starych bucików, centryfugę, 8 kur cynkowa beczka do nafty stół i cztery krzesła ogrodowe. Ks. Skrzu k nr. 26. (4678

Gabinet

męski, nowy, dębowy. korzystnie na sprzedaż Pomorska 4? stolarnia (4458

Meble

różne do nabycia jak: kanapy pluszowe, leżaki materace nakładane, szpirale i inne. Bydgoszcz, Mazowiecka 6 (3393

2 konie

średnie zdrowe i dobrze ciągnące sprzeda. W. Poczekaj. spedytor, Pomorska 38 Tel 65. (4605

Owce

do chowu. długowełniste. kotne i z jagniętami sprzedaje też pojedyńczo Dom. Nekla p Maksymilianowo. (4264

KUPNA

Za gotówkę

kupię dom z interesem lub bez w śródmieściu Bydgoszczy (możliwie ul Gdańska Dworcowa). Of z cena do Dz Bydg. pod „Ameryka“ (4679

Kupię

dom lub wydzierżawię lokal nadający się na skład, w centrum miasta lub okolicy ruchliwej. Zgł. do Dz Bydg pod „B. S.“ (4271

4 wozy

drabiaste w dobrym stanie kupi natychmiast W Poczekaj. spedytor, Pomorska 38 tel. 65. (4603

LEKCJE

Pianistka

z dyplomem Konserwatorjum lwowskiego, przyjmie lekcje. Reja 3. II piętro. (4123

Angielskiego

pragnę się nauczyć w krótkim czasie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Angielski“. (4503

Stenografji

polskiej wyuczam w przeciągu miesiąca. Of. do Dzien Bydg. pod „Stenografja“. (4667

Udzielam

lekcyj kroju w godzinach popołudniowych Panie znające szycie, mogą się wyuczyć kroju w przeciągu miesiąca. Lubelska nr. 1., II ptr. lewo, Zielińska. (4593

Ważne

dla pań! Udzielam nauki wykwintnego i najmodniejsz. kroju damskiego dziecięcego i bielizny Teorja i praktyka — czas nauki i warunki dogodne. Zgł codziennie Sienkiewicza nr. 16 I lewo. (4587

POSADY

Poszukuję

od zaraz na stałą pracę 2 czeladników rzeźnickich tylko dobre siły Potrzebny także uczeń rzeźnicki. Roman Maciejewski. mistrz rzeźnicki Niedźwiedzia 3. (4717

Polier

potrzebny Fabryka Bocianowo 4. (4492c

Stolarz

potrzeby Fabryka Bocianowo 4. (4492a

Poszukujemy

zaraz przykrawacza skór „Feza“ fabryka zabawek i wyrobów drzewnych, Bydgoszcz. Jagiellońska 29, telefon 10-34. (4726



Potrzebna

osoba inteligentna do wszystkich prac domowych — wymagana własna pościel. Adres wskaże Dzien. Bydg. (4557

Poszukuję

od 1 kwietnia względnie prędzej 2 dzielne ekspedjentki do działu towarów drobnych (krótkich). Of. z podaniem pensji, odpisem świadectw i fotografją do Fa. St. Leja. Kościerzyna, magazyn bławatów. (4558

Potrzebna

pierwszorzędna krawcowa. Krawiec damski, S Sromutka Mazowiecka 2 (4716

Biegła

strojarka potrzebna od 1 III. 25. Oferty do Dz. Bydg. pod „O. O.“ (4692

Poszukuję

2 uczni stolarskich. Zgł Mazurska 28 przy Placu Poznańskim. 4574

Służąca

uczciwa, umiejąca gotować. potrzebna od 1 marca. Dworcowa 18c prawo. (4731

Poszukuję

mechanika do warsztatu mechanicznego zaraz. Sniadeckich 41. 4690

Służąca

potrzebna. Zgł. Petecki Podgórze 13. (4531

Służąca

do wszystkiego. umiejąca dobrze gotować. pilna i uczciwa. z dobremi świadectwami, za wysokiem wynagrodzeniem poszukiwana od 1. III Zgłaszać się od 11-1 lub 5—7. Garbary 17 III ptr., prawo. (4417

Poszukuje

się od zaraz służąca z własną pościelą Zgłosz. Baran Sw Trójcy 30 1 ptr w godzinach obiadowych (4661

Służąca

do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1 marca. Zgł. Jagiellońska 5. (4722

Służąca

umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 1. III. Chocimska 2. parter. (4696

Potrzebny

od zaraz uczeń gastronomiczny porządnej rodziny. Zgłosz. Bar Angielski Gdańska 165. 4718

Chłopiec

potrzebny. Tapicernia, Jagiellońska 4. (4697

Chłopiec

potrzebny Fabryka Bocianowo 4. (4492b

Chłopca

intel. rodziców przyjmie w naukę do mej artystycznej pracowni instrumentów smyczkowych. Firma St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147, skład i pracownia (4659

Poszukuję

zdolnego chłopca albo panienkę, chcących wyuczyć się stepperstwa Strykowski, Podgórna nr. 27. (4672

Zaraz

potrzebne krawczynie podręczne. Marcinkowski, Jezuicka 6. 4648

Ktoby

przyjął chłopca uczciwego, z dobrem świadectwem szkolnem w naukę fryzjerstwa lub cukiernictwa z utrzymaniem Zgł. przyjmuje Józefowicz, Wilczak, Wincentego Pola 9. (4425

Książkowa

która pracow w instytucji bankowej, biegła w polskim i niemiec. poszukuje jako kasjerka lub maszynistka posady od 1. 3. lub później Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „R S.“ (4565

Rymarz

samotny, obeznany na wybijaniu wozów i w tapicerstwie, poszukuje posady na większym majątku lub w mieście. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Rymarz“. (4504

Królewianka

przyjmie posadę nauczycielki — wychowawczyni do dzieci od lat 7 — w miejscu lub na wyjazd Wiad. Sniadeckich 39 Urbańczyk. (4553

Rządca-administrator

z długoletnią praktyką rolną w W Ks. Poznańskiem i na Pomorzu poszukuje od 1 kwietnia posady w większym majątku Zgł. proszę kierować pod adr. Włocławek, Biuro ogłoszeń L. Makowskiego, ulica Kościuszki 1 dla „Administratora“. (4657

Mężczyzna

lat 38, który 3 lata w statniem miejscu był szuka posady jako dozorca magazynier, kontroler lub podobnego zajęcia. posiada Ia świadectwa. Of. pod „Zgoda“ do Dz Bydg. (4513

Buchalter-bilansista

samodzielny organizator ma godziny wolne. Adr ul. Jasna 29 a. m. 6. II p. (4089

Panna

która umie szyć poszukuje posady jako panna do dzieci zaraz lub później. F. Wojtaszewska, Subkowy, pow Tczew. (4578

Ogrodowy

z Król. polskiego, długoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady. Daję gwarancję za wielkie dochody z ogrodu warzywno-owocowego i inspektów. Mogę być pisarzem podwórzowym. Mam 3 zaciężników (1 25 lat. 1 18 lat i 1 16 lat) Ryniewicz. Mochle. pocz. Morzewiec. dom 15 (4668

Ogrodowy

z dobremi świadectwami najlepszy gospodarz mogę obcinać drzewa owocowe, urządzać ogródki i klomby, przesadzać krzewy i drzewa. Franciszek Ryniewicz. Mochle, dom 15, poczta Morzewiec. (4669

Gospodyni

z gotowaniem lub bez oszędna. z dobremi świadectwami poszukuje zaraz posady. Zgł pod „E. Z.“ do Dzien Bydg. (4691

Ekspedjentka

bardzo biegła w języku polskim i niemieckim z dobremi świadectwam poszukuje miejsca w interesie kolonialnym lub innym. Of. do Dz. Bydg. pod „Ekspedjentka 16.“ (4721

MIESZKANIA

Nowożeńcy

poszukują 3 pokoje z kuchnią natychmiast lub od 1. V. 25. Łask. of pod „H. B. 33“ do Dzien Bydg. (4723

2 pokoje

z kuchnią umebl. zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu Wiad. ul. Niedźwiedzia 7 II ptr. (4654

Zamienię

2 pokoje z kuchnią na mieszk 3 pokojowe z kuchnią w porozumieniu z gospodarzem. Zgł. Baran Sw. Trójcy 30. I. p w godzinach obiadow. (4662

POKOJE

Pokój

próżny. całkowicie remontowany, elektr. światło, łazienka, samotnemu panu (pani) lepszego stanowiska do wynajęcia. Pl. Piastowski 12 III, Silber. (4732

Pokój

umeblowany z pościelą i utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Ul. Ks Skorupki nr. 19. (4725

Pokój

umebl. od 1. 3. do wynajęcia. Pomorska 27 II ptr. lewo. (4674

Pokój

mały umeblowany do wydzierżawienia od 1. 3. r. b. dla panienki lub solidnego pana. Kostujakowa. Bydgoszcz, Błonia 1 I ptr. (4673

Pokój

umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska nr 67 I ptr. (4235

Pokój

duży, próżny potrzebny zaraz. Łask of do Dz. Bydg. pod „G. P.“ (4386

ROZMAITOŚCI

Dla

mojego przyjaciela, kawalera lat 29, średniego wzrostu, blondyn, sympatyczny, szkol. rolnik, nie pijak, nie karciarz, ani palacz, pracowity, oszczędny i energiczny, lecz nieśmiały do płci pięknej, pochodził z 400 mórg gospodarstwa, posiada obecnie 5000 zł. poszukuje na tej drodze pan w celu matrym. Uprasza się panny i wdowy, lecz nie ponad jego wiek, posiad. własne gospodarstwo lub mające takowe objąć po rodzicach, o łaskawe nadesłanie swoich ofert z fot. lub bez, z całem zaufaniem do eksp. Dz. Bydg. pod „D. L. A“ Bezpłatne pośrednictwo mile widziane (7671

Rozwodnik

w średnim wieku pragnie powtórnie wstąpić w związek małżeński. Panie, które mają zamiłowanie do interesu i odwagę wyjść za takiego, uprasza się o łaskawe nadesłanie ofert pod „Rozwodnik“ do Dzien. Bydg. (4724

Rozwiedziony

urzędnik państw., lat 25. posiadający własne umeblowanie poszukuje żony ewtl. też rozwódki dobrego charakteru Of. pod „Urzędnik smutny“ do Dzien. Bydg. (4695

Inteligentna

panna. lat 39, z własnem urządzeniem mieszkaniowem, pragnie zapoznać pana w celu matrymonjalnym. Pierwszeństwo mają urzędnicy lub rzemieślnicy, wdowcy nie wykluczeni. Zgł pod „K. M. 2440“ do Dzien. Bydg. 4703

Młoda

nauczycielka, posiadająca doskonale francuski, poszukuje sympatycznej przyjaciółki. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Mimozie“. (4677

Pożyczki 6000 zł.

poszukuje, na 1 hipotekę realności położonych w najcelniejszym punkcie miasta powiatowego, wartości obecnej 50000 zł. wysoki procent podług umowy, pośrednictwo pożądane. Zgł do Dz. Bydg. pod „H. L“ (4655

Na

2 młyny bez długu, wodny oraz parowy autom. poszukuję pożyczki 15 do 20 tys zł. na I hipotekę za wysokim procentem. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Młyny“. (4427

Zaginione

papiery wojskowe unieważnia się. Andrzej Czubak (4539

Pies wilk

wabi się Karo zbiegł 22. 2. Łask. zgł. ul. Konarskiego 2. I ptr. (4719

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na marzec 1925 r. za 2,16 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na marzec 1925 r. za 2,16 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

Kwit pocztowy.

Zł ______________

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________